Nr. 255. Kraków, dnia 5 Listopada — Środa. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a	6 złr. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu	**1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową .	**2** złr. — c.

W sprawie przemysłu krajowego i domowego.

(*Mowa posła krakowskiego dr. Weigla na posiedzeniu Sejmu z dnia 23 października*).

Wysoki Sejmie! Uczuwam całą nieudolność moją, jeżeli mi przychodzi przemawiać w ostatniej, że tak powiem, godzinie obrad Wysokiego Sejmu; gdzie i uwaga czcigodnych posłów już znużona i przedmiot sam acz tak ważny ujęty być musi w najcieśniejsze — ile można karby, iżby zachować ekonomię czasu, a mimo to podołać materyałowi obfitemu, jaki dyskusya w tym przedmiocie sama przez się nastręcza — Pokuszę się jednak o to, nawet po tak świetnym mowcy jak poprzedni, którego poglądy pod niejednym względem podzielam, jakkolwiek on inny i odmienny zarysowuje kierunek. Należy zaś nietylko popierać wniosek przez p. ks. Adama Sapiehę postawiony, ale podnieść głos przeważnie za wnioskiem p. Wierzbickiego, zgodnym z Wydziałem krajowym — aby osiągnąć one 80.000 złr. przez Wydział krajowy na cele przemysłowe zażądane, a przez Komisyę budżetową do 50.000 złr. zmniejszone. Ważny cel poparcia wydatnie zadań przemysłowych wymaga ujęcia się za tymże, dla tego też śmiem prosić Wysoką Izbę o łaskawą na chwilę uwagę, iżbym poparłszy wniosek p. Wierzbickiego co do wstawienia na nowo pierwotnej kwoty 80.000 złr. na cele przemysłu, wykazał tejże konieczną potrzebę.

Kiedy w roku zeszłym przy zawiązaniu się nowego Sejmu Wysoka Izba słuchała programu dostojnego marszałka, powitaliśmy Panowie z nieudaną radością ten właśnie ustęp tegoż programu, gdzie o podniesieniu przemysłu krajowego z taką przemówił werwą; a powitaliśmy ten ustęp z tą radością dla tego, bo wiemy, że konkurencya zagraniczna zagraża wszędzie przemysłowi naszemu, że spółki surowcowe, zapasowe lub produkcyjne w ogóle potrzebują koniecznie raźnego poratowania i wydobycia ich z rąk lichwy, lub usunięcia przeszkód z któremi walczą; słowem: że ten chromiący nasz przemysł krajowy przez otwartą bramę konkurencyi, jaką go zabiega zagranica, zostaje zagrożony i w ciągłej niedoli, z którą walczy każdy rękodzielnik już wskutek dawnej ustawy przemysłowej albo wskutek opłakanego położenia gospodarczego kraju w ogóle. — I ja się więc piszę również jak dostojny książę Adam Sapieha na to, iżbyśmy nie ryzykowali niczego w przedsiębiorstwach i próbach niejako bankowych, nie jestem przyjacielem eksperymentów na tem polu, ale przypomnę, że od czasu słów, które dostojny marszałek w roku zeszłym w swoim programie wypowiedział, nabrał świat przemysłowy w kraju otuchy, że nowe i gorętsze tętno ożywi życie jego gnuśne i smutno zaznaczające się właśnie w rękodzielniczych i przemysłowych stosunkach naszych. Nie będę wszakże idąc za przykładem dostojnego księcia kusił się o to, aby wskazywać szerzej **na zagranicę** lub dyskutować: czy za Lubeckich granica **nasza** była zamkniętą, czy otwartą, aczkolwiek była ona otwartą, ale wykażę smutne to życie rękodzielników naszych dosadnie w obrazkach, z ich położenia. Dałby się wprawdzie roztoczyć szeroki obraz tej niedoli i nędzy ich, tej walki o powszedni chleb, tego pasowania się z strasznem położeniem, gdzie jednych sekwestrują za podatki, drugich zajmują za długi, a gdzie kęsa chleba rodzinie podać nie mają, — ale czas już za krótki, aby tę nędzę rękodzielników i przemysłowców naszych w jednym całym przedstawić obrazie. Posłużę się więc w poszczególnym razie miejscowemi obrazkami, a wykażę tylko czego im piekąco potrzeba i że nie zaradzi ich nędzy nawet suma 80.000 złr. aczkolwiek wydaje się ona wielką, nie pokryje nawet potrzeb, jakie nam się w pierwszym rzędzie nagłemi przedstawiają. Że w głównych a stołecznych miastach, jak n. p. we Lwowie i Krakowie koniecznie i prędko potrzeba przyjść w pomoc stanowi rękodzielników, który się z dawnej lichwy i skutków ustawy przemysłowej dotąd obaczyć nie może, a jak szanowny mowca poprzedni wyznał, w szpony handlujących i pośredniczących przedsiębiorców popadłszy wyrwać się z nich nie zdoła, powszechnie jest wiadomem.

Stolarzom naszym brak najczęściej zapasu suchego materyału, Wiedeń zalewa nas meblem kiepskim i drogim; gdy dawniej np. Kraków słynął właśnie przeważnie z wyrobów swoich stolarskich i szewskich. Tym ostatnim dziś jeden warsztat fabryczny z Opawy przynosi największe szkody i uszczerbek, a co do zapasu skór zależą oni od lichwiarzy lub pośredników, w których ręku handel cały spoczywa. Krawcy nasi walczą z konfekcyą odzieży wiedeńskiej, acz taniej, ale lichej, słowem nędzy w każdym kierunku pełno, a szczegółowo to wykazywać nietylko brak czasu, ale nawet może zbyteczna. — Wszakże panowie, nawet spółki surowcowe, magazynowe i produkcyjne w ogóle nie podołają złemu, jeżeli im się nie przyjdzie w pomoc **większą** na razie sumą. Opłata procentu samego od zaliczek pobranych im bynajmniej nie wystarczy. Cóż dopiero mówić o takich gałęziach przemysłu krajowego lub domowego, które od wielu wieków istnieją, a dziś z najprzykrzejszem położeniem walczą, które konkurencyi zagranicznej ostatniem wysileniem się opierają, a niedługo całkiem upadną, których liczni członkowie bez przesady — jak to wykażę — na śmierć głodową są skazani. Przedstawię Wysokiemu Sejmowi z wielu mi znanych obrazków tego rodzaju szczególniej **jeden**; obrazek straszny i jaskrawy. Tuż pod Krakowem znajduje się, jak wiadomo, stara gmina ślusarska, wielka osada **Świątniki**, licząca początek swój od czasów biskupa św. Stanisława Szczepanowskiego. Gmina ta dawniej wyrobem pancerzy, broni, łóżek żelaznych i innych przedmiotów po części gospodarskich odznaczała się chwalebnie. W nowszych czasach każdemu znaną jest z tego, że się trudni na wielką skalę wyrobem kłódek różnego rodzaju. Ależ, panowie, gmina ta z przyległemi włościami przeszło 700 osad mająca, w której każdy domownik, każda niewiasta, każde dziecko ledwo od ziemi odrosłe i pojętne, pracuje w zawodzie ślusarskim, w której zobaczycie pastuszka na pastwisku, kiedy rzemykiem przypasane ma na udzie kowadełko i na tem kuje lub klepie klucze do kłódek potrzebne, wobec postępu industryi **fabrycznej** na największą dziś skazana jest nędzę. To co w Iserlonie w Westfalii i tylu innych miejscach za granicą wyrabiają **mechanicznie**, gdzie jeden wielki motor porusza transmisyami tłoczarnie, tokarnie, szlifirnie i wszystkie inne przyrządy, gdzie przeto części składowe (według teoryi podziału pracy) szybko i łatwo robotnikom składać się dadzą; gdzie w jednej dobie wyrabia fabryka taka więcej, niż żmudną a ciężką pracą ręczną wyrobić są zdolni w całym kwartale biedni domownicy i rękodzielnicy rzeczonej osady, odrobić muszą z wolnej ręki, ciężko i z wielką stratą czasu.

Gmina taka jak Świątniki, powiadam, zasługuje więc na pomoc raźną i wydatną, powinna ona zwrócić światłą uwagę Wysokiego Sejmu na siebie i na smutny nader stan w jakim się znajduje. Położenie 700 osadników w tej gminie a kilkuset w gminach okolicznych trudniących się również ślusarstwem jest bardzo groźne; bo prawdziwą i bliską klęskę zapowiadające.

Rząd centralny wysyła już od 12 lat powtóry i wtóry raz najzdolniejszych mężów techników i zawodowych jako inspektorów komisyi centralnej ministerstwa (dawniej handlu a dziś oświaty) do Świątnik, ażeby przypatrzyli się tym stosunkom, i pozwólcie mi Panowie przytoczyć, że niedawno temu zesłał rektora politechniki wiedeńskiej radcę rządowego dra Hauffe'go, profesora nauki maszyn i przyrządów mechanicznych bardzo zaszczytnie znanego w świecie naukowym, który zjechawszy do Świątnik, dokąd go jako członek kuratoryi krajowego przemysłu odprowadzałem, istnie zapłakał nad losem tych osad. Niemiec z narodowości zapłakał on powiadam szczerze nad niedolą naszego ludu, który garnął się do niego i prosił błagalnie: Panowie! od nieochybnej śmierci głodowej nas raz wybawcie, bo konkurencya zagraniczna nas niszczy do szczętu a nie mamy nic jak tych 5 palców u każdej ręki a pomocy z nikąd! i od nikogo doczekać się nie możemy“. (Poruszenie.)

(Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Poznań**, 31 listopada.*

(Kilka uwag po wyborach).

(*x.*) Wiadomo, iż kandydat komitetowy przeszedł w Poznaniu dość znaczną większością głosów — ale mimo tego zwycięstwa, pozostaje nam smutne i bolesne ledwie minionej przeszłości wyborczej agitacyi wspomnienie i o tem słów kilka powiedzieć należy dla rozjaśnienia pewnej prawdy.

Kuryer Poznański w Nrze 251 w artykule wstępnym pod tytułem: „**Zachowanie się** *Gońca* **i jego zwolenników**“, w uwagach swoich nad agitacyą *Gońcową*, między innemi pisze: „Tak! sprawcą całej secesyi, całego rozdwojenia, całego rozgoryczenia i wzajemnej niechęci jest *Goniec Wielkopolski*, który się przy tej **zbrodniczej** robocie napiętnował znamieniem kusiciela, nastawającego z **piekielną** nienawiścią na **cenny klejnot narodowy**, na solidarność i **bratnią** zgodę“. Wreszcie kończy cały artykuł wykrzykiem: **wstyd i hańba!**

Że wstydu wobec wrogów mieliśmy dość — to się nie da zaprzeczyć — ale wielkie pytanie, czy *Kuryerowi* wolno tak bezwzględnie tylko samego *Gońca* w podobny sposób piętnować, bez przyjęcia **pewnej współwiny i na siebie?** bo *Goniec* **zrobił to samo, co przed laty robił** *Kuryer Posn.* i *Tygodnik Katolicki!*

Przed laty komitety uchwaliły na posłów: hr. Jana **Działyńskiego** i J. I. **Kraszewskiego**. W owym czasie *Kuryer* to samo robił, co obecnie czynił *Goniec* i była taż solidarność **po raz pierwszy** zerwana i głosy oddawano na Polaka nie komitetowego; — różnica tylko ta, że *Kuryera* usłuchało paru hrabiów i ci kazali swoim głosować na kuryerowego, a dziś robotnicy z Poznania liczniej usłuchali *Gońca* i na jego kandydata głosowali. **Czyny więc były te same.** *Goniec* poszedł w ślady *Kuryera* i jego roboty naśladował; — uczeń się udał na nasze nieszczęście — podobniuteńki!

Z tego, co wyżej podałem, widzicie że u nas ojcowstwo rozstroju i demoralizacyi posuniętej aż do zrywań solidarności narodowej, należy przypisać *Tyg. Katolickiemu* i *Kur. Pozn.* Oni pierwsi wnieśli rozstrój społeczny, by w mętnej wodzie złowić **wszechwładzę** i złamać wszystko, co im stawi opór; — ztąd użyto aż **obrzydliwego środka**, głosząc n. p. że naczelnik najbardziej wpływowego dziennika, niby drapnął, bo był szpiegiem płatnym od Moskali a więc zdrajcą — a ten tylko pojechał do wód się leczyć. Kto do walki używa podobnych środków, to doprawdy, obłudnikiem jest, gdy karci drugich i woła: **wstyd i hańba!**

Przez komitety wyborcze na miasto Poznań postawiony kandydat przeszedł, ale mniej ma głosów, niż ostatnich wyborów poprzednik. Zwycięstwo nas raduje, ale razem i smuci, że Niemcom daliśmy tem gorszący widok, szkaradnego rozstroju. Ale winę podzielmy **sprawiedliwie**; bo winien zarówno *Goniec* jak i ci co **pierwsi** wskazali drogę brzydkiego warcholstwa dla celów ambitnych uchwycenia władzy. A da Bóg, że jak nauczycielom nie udało się gwoli ambicyi dochrapać się władzy, tak i obecnym *Kuryera* naśladowcom się nie uda; że **społeczność oprzytomnieje i nie da się łowić warchołom na przyszłość.**

Powiadają, że niejeden Niemiec — dopomagał w tem warcholstwie — licząc, że przeto Niemiec będzie wybrany na posła; ale rezultat im nie dopisał i Polak posłem stolicy Wielko-Polski!

Boże daj, by w przyszłości podobnych wstecznych robót, społeczności nasza nie doświadczała i by nieudane warcholstwa zachcianki, nie znalazły dalszej generacyi uczniów adeptów, debiutujących na szkodę honoru narodowego, a uciechę wrogom. Mówią, że najzawziętsi są grzesznicy starzy — co do *Kuryera* to się sprawdza, bo jest rzeczą pewną, że gdyby *Kuryer* mniej **brutalnie** zwalczał zachcianki i warcholstwo *Gońca*, to do tak głośnych skandalicznie scen i do zapamiętałości **w czynie głosowania** — napewno nie przyszłoby — ale ślepa zawziętość *Kuryera* i jego patronów granic nie ma, albo chwali przesadnie, albo traktuje bezecnie, albo pochlebia w sposób uwłaczający własnej godności, albo drażni do ostateczności. W ten sposób *Kuryer* już u nas bardzo wiele złego zdziałał.

***Buda-Peszt**, 2 listopada.*

(△) W preliminarzu wspólnego budżetu monarchii austro-węgierskiej na rok 1885 znajdują wyraz cztery reformy, które ogólną sumą potrzebnych na nie wydatków ciężko ważą na szali wydatków tegoż budżetu, a zaważą jeszcze ciężej w przyszłości. Co mówiąc, nie myślimy bynajmniej przyjmować stanowiska finansowego, jako jedynie właściwego w ocenieniu tych reform, owszem uznajemy, że z każdego innego punktu widzenia uważać je trzeba za racyonalne i pocieszające w tym stopniu, iż, o ile z nich nowe ciężary spadają na skarb specyalnie austryacki, czyli przedlitawski, budzą nawet zazdrość, że austryackie ministerstwo skarbu więcej ma wyrozumiałości dla wspólnych potrzeb monarchii, niż dla potrzeb jej przedlitawskiej połowy, i że w ogóle rząd przedlitawski mniej jest ruchliwy i mniej szczęśliwy w zaprowadzeniu zbawiennych reform, niż wspólny rząd monarchii.

Jedną z owych czterech reform jest zaprowadzenie nowego systemu płac dla **urzędników konsularnych**, według którego płace te będą dla największej części konsulatów austryacko-węgierskich popodwyższane, dla kilku tylko pozostaną te same, dla kilku będą nawet nieco obniżone. Przewodnią myślą tej reformy jest polepszyć materyalne stanowisko konsularnej reprezentacyi monarchii za granicą, aby w ten sposób podnieść ją także w znaczeniu moralnem i stworzyć jej możność skutecznej konkurencyi w obronie interesów monarchii z konsulatami państw innych, które są o wiele lepiej uposażone od konsulatów austro-węgierskich. Oprócz tego reforma ta ma na celu położyć kres nierówności zachodzącej pod względem płacy między urzędnikami ministeryalnymi a konsularnymi. Płace urzędników ministeryalnych bez dodatków zaczynają się od 1400 złr. i wznoszą się stopniowo do 6000 złr., konsularnych zaś od 1000 złr. do 4500 złr., tak, że między urzędnikami jednej i tej samej klasy jest różnica o 400 do 1500 złr. a więc krzywda dla urzędników konsularnych oczywista. Dodatki urzędników konsularnych mają stosować się nie do płacy, jak u ministeryalnych, lecz do miejscowych okoliczności. Z reformy tej wynika na rok 1885 podwyższenie wydatków etatu ministerstwa spraw zagranicznych tylko o złr. 27837, bo płace według nowego systemu zaczną się dopiero od dnia 1 lipca; ale na lata następne podwyższenie wynosić będzie rocznie 55.675 złr. Nowe usystemizowanie płac personalu konsularnego jest niewątpliwie tem więcej słuszne, ile że jego praca także pod względem skuteczniejszego dopilnowania handlowych interesów monarchii za granicą po części już jest, po części ma jeszcze być powiększona.

Druga reforma odnosi się do stanu **lekarzy wojskowych**. W kilku latach ostatnich ministerstwo wojny ogromnie wiele uczyniło co do organizacyi i nagromadzenia materyałów dla wojskowej służby sanitarnej. Wszystko jest w pogotowiu, od sanitarnych pociągów kolejowych i lazaretów polowych, aż do ostatniego narzędzia chirurgicznego, płatka płóciennego i dawki lekarstwa. Zachodzi tylko obawa, żeby nie zabrakło lekarzy samych, a winien temu zły awans. Aby zdatnych lekarzy więcej przywiązać do armii, ministerstwo wojny stwarza im widoki lepszego awansu w ten sposób, że obniża dotychczasową liczbę lekarzy pułkowych drugiej klasy z 298 na 190, a natomiast pomnaża wyższe posady w korpusie wojskowo-lekarskim, mianowicie: lekarzy pułkowych I klasy z 298 na 382, lekarzy sztabowych z 80 na 91, starszych lekarzy sztabowych II klasy z 20 na 28, I klasy z 20 na 22,

---

GŁOWA SWOJE, a SERCE SWOJE.

NOWELLA

3) przez

MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

(Dalszy ciąg.)

Cała ta rozmowa podsłuchana, zrobiła na kandydacie filozofii niemiłe wrażenie, wydawała mu się trywialną i niesmaczną, a poufałe konszachty z kucharką, źle bardzo zaleciły w jego oczach nowego gościa. To też, kiedy w godzinę później poszedł do dworu na herbatę i pani Kajetanowa przedstawiła go kuzynce, ukłonił jej się obojętnie z pewnym rodzajem lekceważenia. Mimo to, nie uszło jego uwagi, że panienka podczas przedstawienia zarumieniła się mocno, zapewne z powodu owej rannej rozmowy, którą podsłuchał i to zakłopotanie pochlebiało trochę jego miłości własnej. Robiło mu to pewną satysfakcyę, że zarumieniła się z jego powodu, zwłaszcza, że jej z tem było wcale ładnie. Ale to przyjemne wrażenie wnet się zatarło, gdy panienka odzyskawszy za chwilę swobodę, poczęła szczebiotać bez ładu i zastanowienia, co jej na myśl przyszło, opowiadać różne, niezbyt nawet ciekawe epizody z życia klasztornego, naśladować nosowe piszczenie zakonnic, zakatarzony głos księdza katechety, bas organisty, i przytaczała różne figle, jakie płatała tym dwóm ostatnim.

Gadała tyle, że pana Kazimierza aż głowa rozbolała z tego trajkotania, które w nim niesmak dziwny budziło. Dlatego też usunął się wcześnie od jej towarzystwa i, wziąwszy pod pachę drugi tom Haeckla, poszedł w głąb' ogrodu, do grabowej altany, była to bowiem zwykła godzina wspólnego czytania. Dziś jednak nie był pewny, czy Jadwiga przyjdzie. Bał się, że będzie może musiała dotrzymywać towarzystwa kuzynce i gniewało go, że przybycie tej gąski popsuje im dotychczasowe przyjemności i zburzy cały tak pięknie ułożony porządek dnia.

Wtem usłyszał stąpanie po piasku, którym była wysypana ścieżka. Obejrzał się i zobaczył przez liście wyniosłą postać Jadwigi. Nie była jednak samą. Obok niej, trzymając ją pod rękę, szła kuzynka i głośno z nią rozmawiała.

— Więc on chce być profesorem? — pytała.

— Tak.

— To wielka szkoda.

— Dla czego?

— Alboż to nie szkoda takiego ładnego chłopca na profesora? Ja, żeby to odemnie zależało, tobym samych starych i brzydkich robiła profesorami.

— Dziecko z ciebie — rzekła Jadwiga mentorskim tonem, zdradzającym uczucie wyższości, jakiego doznawała w obec naiwnej kuzynki. — Chciała jeszcze coś dalej mówić, ale spostrzegłszy Kazimierza w altanie, urwała rozmowę i weszła pod cieniste sklepienie.

— A! pan już na stanowisku?

— Może dzisiaj nie będzie nic z czytania?

— Dla czego? Zosia może także coś skorzystać.

— O! ja bardzo lubię słuchać, jak kto ładnie czyta. A co państwo czytacie?

Dzieje tworzenia się przyrody, przez Haeckla.

— To tytuł powieści?

— Ależ to nie powieść — rzekła Jadwiga — i uśmiech pełen politowania nad nieświadomością kuzynki skrzywił lekko jej usta.

— Nie powieść? Wiersze? Ach! ja tak lubię wiersze — mówiła, klaszcząc w ręce ucieszona.

— Nie, to książka naukowa, bardzo zajmująca. Posłuchaj. — Wskazała jej miejsce obok siebie i sama usiadła.

Zosi zrzedła minka. Książka naukowa przypominała jej szkołę, tę nudną szkołę, o której rada była zapomnieć, wyrwawszy się raz z klasztornych murów. Mimo to, słuchała z początku z wielkiem nabożeństwem i skupieniem ducha; ale gdy pomimo natężonej uwagi nie mogła wiele zrozumieć z tego, co słyszała, zaczęła się kręcić niespokojnie, przeciągać się, oglądać na wszystkie strony, nareszcie, usłyszawszy pantarkę, skrzeczącą w ogrodzie, zerwała się i pobiegła, niby, żeby ją odpędzić, aby nie przeszkadzała czytającym — i nie wróciła więcej. A kiedy potem przed objadem zeszła się z Jadwinią w pokoju, spytała ją z całą naiwnością:

— Moja kochana, jak ty możesz słuchać takich nudnych rzeczy? chyba, że to robisz z grzeczności dla niego.

— Nie przymuszałabym się z grzeczności tylko, gdyby mnie to nie zajmowało — odrzekła Jadwinia.

I zaczęła jak z katedry wykładać Zosi o potrzebie wyższego wykształcenia kobiet, wykazywała jej różnicę między ulotnemi tworami fantazyi a ścisłą wiedzą, a Zosia miała taką minkę, jak nieraz w klasztorze, gdy poważna matka ksieni dawała jej napomnienia, to jest wyczekiwała niecierpliwie, kiedy się to wszystko skończy. Jadwiga jednak, wpadłszy na ulubiony temat, nie byłaby może tak prędko skończyła, gdyby nie to, że w tej chwili, jakby na szczęście Zosi, ktoś zajechał przed ganek.

— Bolek — zawołała ucieszona i wybiegła na ganek powitać przybyłego, który z kawalerską fantazyą zajechawszy przed dom, osadził na miejscu rozbrykane, galopujące konie i rzuciwszy potem cugle służącemu, siedzącemu z tyłu, zeskoczył zręcznie i począł się witać z kuzynką. — Powitanie było tak serdeczne, takie poufałe, że Kazimierz, który właśnie wychodził z ogrodu i był świadkiem tego, znalazł je za zbyt poufałe i nieprzyzwoite. Nawet później, kiedy mu pan Kajetan wytłómaczył, że to blizkie pokrewieństwo i że znali się oboje od dziecka, wydawało mu się to arcyzdrożną rzeczą, żeby młoda panienka miała tyle śmiałości do mężczyzny. A był to mężczyzna w całem tego słowa znaczeniu, bo choć nie miał więcej nad dwadzieścia kilka lat, ale okazały wzrost, herkulesowa postawa, robiły go o wiele starszym. Twarz miał rumianą, zdrową, ogorzałą od słońca, na której rozsiadł się już prawdziwie szlachecki wąs płowego koloru, a dłonie takie szerokie, silne, że gdy podczas przedstawienia uścisnął rękę Kazimierza, ten aż się skrzywił z bólu. Był przytem rozmowny, cały wieczór bawił towarzystwo opowiadaniem różnych dykteryek szlacheckich i wypadków jarmarcznych, a opowiadanie przeplatał śmiechem głośnym, rubasznym, który Jadwigę drażnił w wysokim stopniu i dziwiła się w duszy, jak ojciec i matka mogą znajdować przyjemność w słuchaniu płaskich konceptów i trywialnych anegdot. Kazimierz równie dziwił się, że one Zosię tak zajmowały. Wesołe dziewczę chichotało się co chwila, a choć podczas tego rumiane jej usteczka rozchylając się, odsłaniały dwa szeregi białych, równiutkich, zdrowych ząbków, a na pulchnej buzi tworzyły się dwa wdzięczne, powabne dołeczki, Kazimierz nie zachwycał się niemi i od czasu do czasu, ruszaniem ramion lub pogardliwym uśmiechem telegrafował Jadwini swoje niezadowolenie. Oboje wśród tego towarzystwa czuli się obcymi, rozmowa wydawała im się płaską, śmiech pustym.

Następnego dnia, gdy się zeszli w altanie, wyraźniej nieco objawili swój sąd o jarmarcznym bohaterze, jak Jadwiga z przekąsem nazwała Bolesława i śmiejącej się wiecznie Zosi. Przy tej sposobności Kazimierz wyspowiadał się, że wczoraj, siedząc jak na torturach cały wieczór, myślał przez chwilę, jakie to okropne musiałoby być jego życie, gdyby go tak los przykuł do istoty bezmyślnej, prozaicznej, któraby nie umiała odgadnąć jego wyższych pragnień i zrozumieć go należycie. A zakończył swoją spowiedź wyznaniem, że teraz więcej, niż kiedykolwiek czuje, jakie to szczęście posiadać kobietę, która odpowiada potrzebom serca i umysłu.

— Pojmuję pana w zupełności — odezwała się poważnie Jadwiga — bo i ja nie umiałabym, nie mogłabym oddać serca człowiekowi, którýby mi nie imponował wyższością umysłową, któregobym nie mogła zarazem kochać i szanować. Mnie się zdaje, że taki mężczyzna w małżeństwie, to zero przed jednością, które wartość jedności nie podnosi, ale obniża.

— Jak znowu mnie się zdaje, że żona bez wykształcenia, to kula uwiązana u nogi męża, która mu ciąży w życiu i tamuje polot jego myśli.

Rozmowy takie, bo nieraz przedtem w podobny sposób czynili sobie wyznanie, utwierdzały ich coraz więcej w przekonaniu, że oboje są dla siebie stworzeni. Dzisiejsza zaś tem się tylko różniła od poprzednich, iż Jadwiga uważała za stosowne oznajmić Kazimierzowi, iż nic nie stoi na przeszkodzie ich połączeniu.

— Więc pani powiedziałaś rodzicom?

— Wszystko, jasno i otwarcie, jak przystało istocie, która nie idzie na oślep, za popędem pierwszych wrażeń i instynktów, ale kieruje się rozumem. Tylko naiwność niepewna i nieświadoma siebie jest nieśmiałą w takich razach. Ja wyznałam im wszystko z podniesionem czołem...

— A cóż oni?

— Przekonawszy się, że wszelkie perswazye byłyby daremne i spóźnione, zatwierdzili mój wybór.

— Więc mogę mieć nadzieję — zawołał żywo Kazimierz.

— Nie nadzieję, ale pewność — rzekła, podając mu rękę.

Kto wie, czy przepełniony radością kandydat filozofii nie byłby się odważył w tej chwili na ucałowanie tej rączki, gdyby nie pan Kajetan, który idąc ku nim, wołał zdaleka:

— Jadwiniu, chodźno, zobacz, co tam za cu-

lekarzy sztabu generalnego z 2 na 4; pomnaża także liczbę lekarzy najniższego stopnia lekarsko-oficerskiego tj. lekarzy starszych (*Oberaerzte*) z 237 na 240. Przeprowadzenie jednak tej reformy ma się dokonać stopniowo w trzech latach, począwszy od dnia 1 maja roku przyszłego. Dlatego też podwyższenie wydatków w roku 1885 wynosi tylko 13431 złr.; od roku 1887 atoli, gdy już zupełnie będzie przeprowadzona, wynosić będzie rocznie 70.000 złr.

Dwie reformy powyższe mało znaczą wobec trzeciej, którą jest **reorganizacya artyleryi polowej** w celu ułatwienia mobilizacyi, z czem jednak wiąże się zarazem pomnożenie jej. Chcąc reorganizacyę tę przedstawić zrozumiale, musielibyśmy rozwinąć obraz całej organizacyi armii na stopie pokojowej i wojennej, czego tu nikt żądać nie będzie. Nadmieniamy tylko, że cała jedna bateryа z kategoryi tak zwanych konnych będzie nowo utworzona, a nadto potrzeba do przeprowadzenia tej reorganizacyi 297 koni zaprzęgowych i 387 wierzchowców. Koszt jednorazowy (na zakupno koni i wszystkiego, czego dla oporzrzenia i pomieszczenia ich potrzeba), a więc podwyższenie wydatków działu nadzwyczajnego wynosi 334.700 złr.; stałe zaś podwyższenie wydatków, w dziale zwyczajnym, czyni 290.183 złr. Jesteśmy jednak przekonani, że na tem się nie skończy: doświadczenie uczy nas, że sposób załatwiania ministerstwa wojny jest tego rodzaju, iż wydatek nowy nosi w sobie już zarodek innego w przyszłości nowego wydatku. Wymienione co dopiero stałe podwyższenie wydatków wynika w tej wysokości z zaprowadzenia zarazem pewnej oszczędności, bo zmniejszeniu ulegnie, że baterye landwery mają odtąd tylko po dwa działa zaprzężone, a zatem potrzebować będą mniej koni i ludzi. Oszczędność ta atoli prawdopodobnie niedługo się utrzyma i spotkamy się w jednym z przyszłych budżetów ministerstwa wojny z argumentacyą jasną jak słońce, że w interesie pogotowia siły zbrojnej koniecznie trzeba uzupełnić liczbę oprzężonych baterji landwerzyckich.

Czwarta nakoniec reform, wobec której znów wszystkie trzy powyższe niewiele znaczą, odnosi się do **marynarki wojennej**. Według rozdanego między delegatów *exposé* rządowego monarchia, nie mogąc występować na morzu zaczepnie, bo siły jej nie są po temu, musi przynajmniej rozwinąć w swej potędze morskiej siłę odporną. W tym celu wybrzeże całe będzie podzielone na kilka części, z których każda będzie miała swoją flotylę torpedową, składającą się: z kilku czy kilkunastu (nie powiedziano, z ilu) łodzi torpedowych; z okrętu torpedowego, służącego łodziom za podstawę operacyjną w zaczepnych przeciw okrętom nieprzyjacielskim i zarazem za magazyn potrzeb ich; dalej z okrętu torpedowego większych rozmiarów, który ogniem działowym wspierać i osłaniać ma operacye łodzi; nakoniec z okrętu pozostającego w porcie, a stanowiącego podczas wojny morskiej wielki magazyn dla całej flotyli torpedowej i zarazem warstat dla pomniejszych reperacyj. Z wyjątkiem tych ostatnich okrętów, które w czasie wojennym mają być wzięte z liczby już istniejących, wszystkie inne muszą być w znacznej, a może nawet w znaczniejszej części nowo zbudowane. Budowla ta ma rozpocząć się na większą skalę, niż dotychczas, już w roku przyszłym. Podczas gdy w roku bieżącym zbudowano tylko dwie łodzie torpedowe kosztem 140.000 złr., w roku przyszłym ma się zbudować ich dziesięć kosztem 840.000 złr., (i to osiem takich, jakie budowano dotychczas (po 70.000 złr.) i dwie większe (po 140.000 złr.), a nadto nowy okręt torpedowy, którego kosztorys wynosi 1 milion, a na który w roku przyszłym ma się przeznaczyć pierwszą ratę w ilości 330.000 złotych reńskich.

Exposé rządowe mówi też o utrzymaniu całej w ogóle floty wojennej nietylko w dotychczasowej liczbie, szczególniej wielkich okrętów wojennych, lecz i w stanie odpowiadającym postępowi techniki marynarskiej. Dlatego pozmieniano plany budowli trzech okrętów, które w trzech latach ostatnich budować zaczęto, zmieniając zarazem, tj. podwyższając kosztorysy tak, że na jednym z nich podwyżka wynosi 1,107.000 złr. Budowla okrętu trwa lat kilka, ztąd zmiany te nie uwydatniają się odrazu w zupełności w liczbach budżetu przyszłorocznego. Mowa jest także o potrzebie uzupełnienia floty innemi jeszcze statkami, jak np. takiemi, któreby podczas wojny stały na wedecie, któreby przedsiębrały wycieczki rekognoscyjne, któreby nakoniec pełniły służbę w czasie pokoju dla interesów handlu i powagi monarchii; ale wywody te nie znajdują jeszcze wyrazu w wnioskach budżetowych. Słowem — z całej treści, a nawet już i z formy preliminarza etatu marynarki, o wiele obszerniejszej i pozmienianej w rubrykach i tytułach, wieje duch inny, niż z preliminarzów dotychczasowych — duch energii i przedsiębiorczości. Czy atoli wszystko złoto co się świeci? Niech na to odpowie fakt, że nowy kierownik Wydziału marynarskiego, wiceadmirał Sterneck, chwycił się dla tem pewniejszego skutku co do projektów swoich sposobu trochę niezwykłego; albowiem oprócz obszerniejszego preliminarza z motywami i oprócz osobnego jeszcze *exposé* kazał rozdać między delegatów półurzędową broszurę o marynarce, tę samą, o której dzienniki wiedeńskie wspominały, a broszura ta jest to dość niesmaczna ramota. Takie postępowanie ma pozory reklamy i blagi. Nawet motywa w preliminarzu trącą trochę renomowaniem. Poprzednik p. Sternecka, wiceadmirał Pöckh, dobrze zrobił, że umarł niedługo po otrzymaniu dymisyi, bo może byłby się struł motywami, które następca jego wydrukował w preliminarzu. Albo przeczytajmy pierwszy zaraz ustęp wspomnianego *exposé*. Pan Sterneck ubolewa w nim nad zupełną bezskutecznością usiłowań około pomnożenia austro-węgierskiej potęgi morskiej w ostatnich dziesiątkach lat. Na to niech odpowiedzą nowe okręty wojenne, zbudowane za czasów Pöckha, i 18 łodzi torpedowych wraz z kilkoma okrętami torpedowemi. A więc nawet sam pomysł flotyl torpedowych nie jest nowy. Ubolewać nad zupełną bezskutecznością usiłowań około pomnożenia potęgi morskiej znaczy to za wiele dowodzić, a wszakże *nihil probat, qui nimis probat.*

Wiedeń, 3 listopada.

(Delegacya węgierska opóźnia termin zwołania austryackiej Izby poselskiej. — Narady o tem między hr. Taaffem a p. Smolką. — Potwierdzona wiadomość o nowych wyborach. Ciekawy punkt przyszłego wywodu finansowego p. Dunajewskiego. — O coby się hr. Taaffe nie gniewał. — Ś. p. Kriegs-Au a galic. fundusz indemn.)

(☒) Sprawa terminu ponownego zebrania się Rady państwa rozstrzyga się w Peszcie. Według otrzymanych tu świeżo wiadomości, zamiar pana Smolki co do zakończenia sesyi delegacyjnej dnia 15 lub 16 b. m., w którym to wypadku Rada państwa miała być zwołana około 20 b. m. już jest wniwecz obrócony niezwykłą opieszałością i gnuśnością delegacyi węgierskiej. Delegacye krajów austryackich skończyłyby rzeczywiście prace swe w dniu przez p. Smolkę oznaczonym, ale o delegacyi węgierskiej minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky dał znać, że nie skończy przed 22 b. m. Jestto ze strony węgierskiej bezwzględność posunięta do najwyższego stopnia. Odroczyli plenarne posiedzenia Sejmu swego do dnia 23 bm., aby budżet swój krajowy w czasie tym przeobradować w komisyi; prace delegacyjne zaś traktują całkiem ubocznie i dlatego każą delegacyom krajów austryackich nudzić się w Peszcie o tydzień dłużej. Boć i naprawdę cała i każda sesya delegacyjna, to prawie nieprzerwany szereg kilku tygodni nudów dla wszystkich członków, którzy nie mają znaczniejszych referatów w komisyi budżetowej. P. Madeyskiego i Hausnera widujemy tu często. P. Madeyski i ks. Konstanty Czartoryski podobno wcale jeszcze nie wyjechał do Pesztu, i to bardzo słusznie.

Wobec ociągania się delegacyi węgierskiej, prezes gabinetu hr. Taaffe zniósł się z panem Smolką co do terminu zwołania Rady państwa, proponując od siebie dzień 4 grudnia, który to termin dawniej już także był w zamiarze rządu, bo przewidywał to, co dzisiaj delegacya węgierska uczyniła. P. Smolka zaproponował hr. Taaffemu dzień 2 grudnia, wtorek zamiast czwartku. Prawdopodobnie dzień ten będzie wybrany.

O tyle przeto zmieniają się wiadomości naszego listu ostatniego, a wraz z skróceniem czasu dla Rady państwa zmniejszy się też program prac jej o ten lub ów z wymienionych w ostatnim liście przedmiotów, zwłaszcza, gdy samemu rządowi nie chodzi już o to, aby Rada państwa na schyłku 6-letniej sesyi rozwinęła jeszcze wielką czynność. Rząd woli przedłożyć niezałatwione teraz projekty swe Izbie poselskiej, która wyjdzie z nowych wyborów; a nie bez podstawy pewnie spodziewa się całkiem innego składu tej Izby od teraźniejszej. Mimo woli nasuwa się tu pytanie: jakiego też składu **spodziewa się** rząd z Galicyi?...

Cośmy donieśli przed kilkoma dniami o zwołaniu sejmów krajowych zaraz po Wielkanocy i o rozpisaniu nowych wyborów powszechnych do Rady państwa na lipiec, to potwierdzono nam dzisiaj z strony całkiem wiarogodnej i wyśmienicie poinformowanej.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu — jak zwykle — wniesie preliminarz budżetu na rok przyszły. Będzie to preliminarz bardzo ciekawy, a może ciekawszy jeszcze wywód finansowy, wygłoszony przy wniesieniu. Wiadomo bowiem, że w mowie od tronu na otwarcie teraźniejszej sesyi Rady państwa w roku 1879 zapowiedziano usunięcie niedoboru. — Otóż nie można zaliczać do niedoboru tych wydatków, które są przeznaczone na inwestycye, może więc chodzi tylko o usunięcie tak zwanego *Gebahrungsdeficit.* — Jakoż pan Dunajewski w ostatnim preliminarzu sześciolecia legislacyjnego podobno dotrzymałby przyrzeczenia danego w mowie od tronu, chociaż nie on je dawał, lecz p. Chertek, gdyby skarbowa akcya pomocnicza z powodu katastrofy tegorocznej w Galicyi nie psuła rachunku. Ale i z tą katastrofą jeszcze podobno niedobór administracyjny, czyli ów *Gebahrungsdeficit* dałby się wykazać jako usunięty, gdyby... delegacye obcięły nieco wygórowane wnioski budżetowe ministerstwa wojny, co do etatu marynarki. W tym punkcie przeto, nie tylko p. Dunajewski, lecz i cały gabinet hr. Taaffego nie solidaryzuje się z wspólnym rządem monarchii; owszem chętnie widziałby częściowe okrojenie budżetu rządu wspólnego. Co więcej, w dotrzymaniu przyrzeczenia danego w mowie od tronu jest ktoś inny jeszcze interesowany, a nie sam tylko gabinet hr. Taaffego, i jakżeby to pięknie było, gdyby w mowie od tronu, na otwarcie Rady państwa w roku przyszłym wygłosić można, że co się przyrzekło, tego się też dotrzymało.

Onegdaj pochowano tu bezpośredniego poprzednika p. Dunajewskiego byłego ministra skarbu bar. Kriegs-Aua, męża wielkiej zacności, który mimo rozległej wiedzy nie kwalifikował się na męża stanu jedynie dla zbyt łagodnego charakteru swego. Za krótkiego ministerstwa jego w roku 1880 wypracowany był projekt ugody z Galicyą co do funduszu indemnizacyjnego, korzystniejszy od tego, który Sejm uchwalił w r. 1881.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 listopada

Dziśiaj odbywają się wybory we Lwowie. Za kandydaturą dra **Lewakowskiego** oświadczyła się *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski.* Pojawiły się też wczoraj plakaty z poparciem tej kandydatury. *Kuryer Lwowski* przechyla się więcej na stronę dra **Gryzieckiego**, chociaż nie czyni tego ze zwykłą sobie werwą i stanowczością. Za prof. Gryzieckim oświadczyli się także i Rusini. Wynik wyboru oczywiście dopiero jutro będziemy mogli podać.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że tak zwana „komisya oszczędnościowa“ ukończyła już swoje prace, i sprawozdanie wraz z wnioskami cesarzowi złożyła. Wnioski te mają sięgać bardzo daleko. Dzielą się one na dwie kategorye. Jedna obejmuje te reformy, które rząd może zaraz wykonać, przez wydanie rozporządzeń — a rząd podobno tak dalece gotów jest to uczynić, że już w budżecie na rok 1885 znajdzie to wyraz. Są to jednak mniej znaczne zmiany w służbie rachunkowej i kontroli zwłaszcza w pocztach i telegrafach. Druga kategorya wymaga albo udziału ciał ustawodawczych, albo też przynajmniej większych przygotowań. Podobno skutkiem ich byłoby zwinięcie wielu posad tak przy władzach centralnych, jak i przy administracyjnych władzach w pojedynczych prowincyach.

Doniesienia naszego wiedeńskiego korespondenta o planie parlamentarnej kampanii, mianowicie o pracach Rady państwa, o terminie jej zamknięcia, o zwołaniu Sejmów na wiosnę i rozpisaniu wyborów do Rady państwa na lipiec — obiegają wszystkie dzienniki, jak zwykle bez podania źródła. Naturalnie, że gdy się potem doniesienia te, jak zwykle, sprawdzą, dzienniki, które je za nami powtórzyły, będą pisać: „jak już swego czasu donosiliśmy“ itd. Ale mniejsza o to. Faktem jest — że Rada państwa zamknięta będzie około Wielkanocy, że zaraz potem mają być zwołane Sejmy, że w lipcu będą wybory do Rady państwa. Faktem jest dalej, że projekta podatkowe ministra Dunajewskiego już prawdopodobnie w tym składzie Rady państwa na porządek Izby nie przyjdą, że przeto długo jeszcze Austrya będzie się obchodzić połowiczną tylko reformą podatkową, bo tylko reformą podatku gruntowego i domowego, a wszystkie inne jeszcze czas dłuższy pozostaną w swej tak bardzo niedostatecznej obecnej postaci. Ten sam los spotka także ustawę karną i postępowanie cywilne — jeżeli może nie stanie się zadość życzeniu Sejmu wyrażonemu w zeszłym roku na wniosek p. Madeyskiego, aby wyjątkowo dla Galicyi zaprowadzić uchwalony w komisyi projekt.

Komisya dla spraw zagranicznych, wybrana przez delegacyę węgierską, miała wczoraj posiedzenie — komisya austryacka obraduje dzisiaj. Obie komisye układają pytania, jakie mają być wystosowane do ministra spraw zagranicznych, Kalnoky'ego. Jutro i we czwartek odbędą się dalsze posiedzenia komisyj, i prawdopodobnie wystąpi już na nich minister z obszerniejszemi wywodami o zagranicznej sytuacyi, które — jak zwykle — nie będą niczem więcej, tylko rozwodnieniem rzeczy dawno już znanych a w mowie tronowej powtórzonych.

Nie „zagraniczna“ polska prasa, lecz głównie i najwięcej dzienniki niemieckie, pruskie i austryackie przynoszą wiadomości o wypadkach w Rosyi, dowodzących, iż teroryści nietylko nie próżnują, lecz z każdym tygodniem niemal stają się niebezpieczniejszymi dla istniejącego porządku rzeczy w caracie.

Dzienniki wiedeńskie otrzymują wiadomość, iż wskutek schwytania w Petersburgu rewolucyonisty Łopatina, udało się władzom sparaliżować zamierzony zamach na życie Murawiewa, słynnego nazwiska, lecz i słynnej działalności prokuratora sądowego, występującego zwykle w procesach politycznych w charakterze oskarżyciela. Wykryto podobno mieszkania rewolucyonistów i kilkunastu z nich uwięziono. Dziennikiem, podającym tego rodzaju wiadomości jest *N. fr. Pr.*, a czy są one przechwałkami policyi rosyjskiej, do czego czuje ona zwykle niepowściągniony animusz, trudno odpowiedzieć. Dzienniki rosyjskie natomiast o faktach milczą zazwyczaj, lawirując jedynie na pełnem morzu teoretycznych a sążnistych wywodów, którymi dowodzą: jedne, iż hydra rewolucyi już zgnieciona, inne, iż rewolucyonistami są tylko Polacy, i wreszcie bardzo mało takich, co biorą rzecz seryo i w istniejących warunkach sumiennie pełniąc swój obowiązek otwierają zaślepionemu rządowi oczy i zwracają uwagę na faktyczny stan rzeczy. Do takich należy *Ruskij Kurjer*, który w artykule o rewolucyonizmie w Rosyi pomiędzy innemi pisze:

„Teorye przewrotu rozpowszechniane są w sferze o wiele szerszej, niż kółka uczącej się młodzieży, a zatem nie mogą być stłumione jedynie przez ministerstwo oświecenia, choćby przedsięwzięto środki najenergiczniejsze. A zresztą, na cóż się przyda choćby zabudowanie oczyszczono z pierwiastków zatruwających, gdy żywioł zaraźliwy szerzy się po ulicach, a ztąd dostaje się do mieszkań przez okna, jeżeli drzwi pozamykane. Departament oświecenia może oddziaływać na umysły jedynie za pośrednictwem nauki, ale już od wielu lat nie umiejętność i nauki, ale owe teorye przewrotu i dążności z nich wypływające, wywierają wpływ na umysły młodzieży. Na drogę szalonych zbrodni pociąga młodzież nie rozwaga, ale instynkt ulegania wyrobionej już tradycyi, ten czynnik, który się stał bronią w ręku tajemnych agitatorów.“

W ten sposób *Kurjer* wypowiada swoje *credo*, iż ani w posłannictwo, ani wskutek działalności tego rodzaju, jaką prowadzi np. Apuchtin w Królestwie Polskiem, nie wierzy i nie uznaje jej za pożyteczną. Katkow natomiast twierdzi, iż wytępienie Polaków będzie początkiem błogiej ery pokoju w Rosyi i uśmierzeniem widma rewolucyi — a rząd widząc wypadki i słysząc takie głosy, skłonniejszym jest słuchać tajnego radcy i potajemnie gnębić, aniżeli otwartą i przez uczciwych ludzi wskazywaną drogą, szukać środków własnego ocalenia.

Uwolnieni a właściwie relegowani studenci uniwersytetu w Kijowie, podług zapewnień półurzędowych dzienników rosyjskich, sami jakoby zgłaszają się do biur wojskowych (komisyj asenterunkowych) z oświadczeniami, iż będą służyć w wojsku i poddają się lekarskim oględzinom. Z tego powodu komisye odniosły się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o informacyę jak mają postępować w tych wypadkach. Dzienniki zapewniają, iż decyzya co do bezwarunkowego, siłą nawet oddawania ich do wojska, nietylko iż dotychczas nie została wydaną, lecz jest prostą fikcyą; kładą one nacisk, iż studenci z własnej inicyatywy chcą zwiększać liczbę bohaterów carskiej armii, co wydaje się więcej niż nieprawdopodobnem.

Do 15 b. m. tj. do otwarcia posiedzeń **konferencyi berlińskiej** spodziewa się dyplomacya wyrównać wszystkie między mocarstwami nieporozumiewania w sprawie Kongo. Francuski poseł w Berlinie br. Courcel ma już w tym tygodniu na swoje stanowisko do stolicy cesarstwa powrócić i przywieść ostateczne postanowienia swego rządu. Jak dalece potrafił Ferry opozycyą przeciw swej afrykańskiej polityce pokonać, okaże się z rokowań konferencyi. Dotąd nic nie zapowiada, iżby Francya lub Niemcy dotychczasowe stanowisko swoje zmienić miały. We francuskich dziennikach pojawiające się od pewnego czasu wieści o zbliżeniu między Francyą a Anglią i pośredniczeniu Anglii w zatargu z Chinami okazały się zupełnie bezpodstawne. O wnioskach, które będą konferencyi przedłożone, nic dotąd nie słychać, jedynie pewną jest rzeczą, że kwestya uznania „między-narodowego afrykańskiego stowarzyszenia“ zostanie poruszoną.

Sesya francuskiego parlamentu w ostatnich dniach bardzo kuleje. Deputowani więcej zajmują się bliskimi wyborami, niż sprawami, będącemi na porządku dziennym. **Spuller** obejmując w przeszłym tygodniu prezydyum Unii republikańskiej, wygłosił w wielkiej mowie, panegiryczną pochwałę partyi gambetystowskiej. Rozwinął on w niej własne poglądy polityczne, potrącił sprawę rewizyi konstytucyi i płynących z niej wielkich korzyści dla kraju, w końcu zaś rozwodził się nad najważniejszym wypadkiem dnia t. j. nad zbliżającemi się wyborami, „Niepodobna — mówił przyjaciel zmarłego dyktatora, myśleć o przyszłych wyborach do senatu, aby zarazem nie przypomnieć sobie, że poprzedzą one zaledwie o parę miesięcy powszechne wybory do Izby. Nasi nieprzyjaciele dziś już sposobią się do tego, aby w chwili stanowczej odnieść nad nami zwycięztwo. Dlatego nie byłoby od rzeczy, gdybyśmy i my o zabezpieczeniu naszych demokratycznych ideałów już teraz pomyśleli. Jako najskuteczniejszy środek osięgnięcia pożądanych rezultatów podczas wyborów, podaje Spuller przywrócenie **głosowania według list**, uważając to za broń, zdolną zniweczyć najsilniejsze nawet pociski przeciwko republikańskim urządzeniom państwa.

Na skutek rozmowy, jaką francuski poseł Waddington miał z lordem Granvillem w sprawie rewidowania statków angielskich przez francuskie okręta wojenne, krążące po wodach chińskich, nastąpiła między oboma gabinetami częściowa wymiana not. Blokada Formozy urzędowo uznana, według zdania angielskich prawników, nie ma żadnego znaczenia, gdyż przedsięwzięto ją bez wypowiedzenia wojny. *Journal des Debats* przeciwstawia tym twierdzeniom fakt kilkakrotnie w podobnych warunkach przeprowadzanych blokad, np. w roku 1831, kiedy francuskie i angielskie okręta blokowały wybrzeża holenderskie, lub w roku 1838, gdy bez wypowiedzenia wojny Francuzi blokowali Buenos Ayres. Co zaś do obecnych operacyj na Formozie — powiada *Journal des Debats* — że uważa je za nieprawdopodobne z powodu, iż ani Courbet ani Lespes nie mają tyle, ile na taki cel potrzeba. okrętów i amunicyi. Chińczycy natomiast przeciągaią pomiędzy ujściami rzek a portami zachodniej Formozy zupełnie swobodnie i wysyłają posiłki w zagrożone punkta. Francuskie pułki znajdują się w nieznośnem położeniu.

Dnia 1 listopada odbywał się dalszy ciąg obrad nad adresem w angielskiej **Izbie gmin. Mac-Iver** wniósł dodatek wyrażający ubolewanie z powodu, iż w mowie tronowej nie było żadnej wzmianki o złym stanie angielskiego handlu. Wice-prezydent tajnej rady, **Mundella** odpowiadając nie przeczył rzeczywiście bardzo smutnemu ułożeniu się stosunków handlowych i gospodarczych, na usprawiedliwienie jednak rządu dodał, że nie tylko Anglia, ale i cała Europa w podobnie krytycznem znajduje się położeniu. Taniość artykułów pożywienia jedynie może w Anglii złagodzić skutki tej kryzys. Mowca wykazywał jako fakt bardzo pocieszający — że zagranica sprowadza zbytkowne wyroby z Londynu więcej niż z Francyi. Mimo to dotąd Anglicy nie będą mogli zupełnej z innymi narodami wytrzymać konkurencyi przemysłowej, dopóki wyższego technicznego i umiejętnego wykształcenia na wzór Niemców sobie nie przyswoją. Zwłaszcza w gałęzi przemysłu cukrowniczego nawet Francuzów zdołali Niemcy z zajmowanego dotąd pierwszego stanowiska wyprzeć. Również upokarzającem jest dla Anglii, sprowadzanie prochu strzelniczego z Niemiec. Jeżeli angielscy przemysłowcy szybko o podniesieniu wartości swoich wyrobów nie pomyślą — niechybnie do zguby zmierzać będą. W końcu dodatek Mac-Ivera ogromną większością głosów odrzucono.

W ostatnich dniach zaalarmowaną została **Hiszpania** niepokojącemi wieściami o nowych rewolucyjnych zamiarach Zorilli. Przygotowuje się on podobno do wywołania nowych zaburzeń i w celu ściągnięcia stronników udał się do Francyi. Władze policyjne francuskie zostały zawiadomione z Madrytu, że Zorilla przebywa w Bordeaux, nim jednak policya zabrała się do odszukania go, już opuścił to miasto. Powszechnie utrzymują, iż umyślnie dozwolono mu swobodnie oddalić się z Bordeaux, aby uniknąć krzyków prasy radykalnej, która z aresztowania jego zrobiłaby bardzo poważną sprawę.

Ciekawe szczegóły o najświeższych zapatrywaniach politycznych Zorilli podaje *Pall Mall Gasette*, której sprawozdawca niedawno miał z nim rozmowę. Zorilla oświadczył, że ani z rosyjskimi nihilistami, ani z socyalistami niemieckimi, ani z żadnemi innemi żywiołami anarchicznemi nie ma nic wspólnego, a rewolucyonistą jest takim samym, jakim swojego czasu był Cavour lub Prim. Faktem jest — dodał Zorilla — że mój rewolucyjny program, bez względu na projektowaną formę rządu, śmiało mógłby być przedłożony do aprobaty angielskim konserwatystom“. W dalszym ciągu rozmowy zwrócił Zorilla uwagę swego interlokutora na bardzo groźny stan zdrowia króla Alfonsa i dał do poznania, że z chwilą śmierci monarchy Hiszpania wybieraćby musiała między republiką a zamachem stanu o nieobliczonych wcale następstwach. Z rządowych jednak źródeł zapewniają, że zdrowie króla nie jest wcale zagrożonem i że te wysoce niepokojące wieści jedynie ze strony partyi republikańskiej są rozpuszczane.

W Ameryce odbywa się właśnie wielka kampania: wybór prezydenta **Stanów Zjednoczonych**. Wynik wyboru jest bardzo niepewny. W ostatni czwartek wręczono Blainowi adres podpisany przez wielką liczbę duchownych protestanckich w imieniu całego duchowieństwa protestanckiego. W przemowie, jaką z tej okazyi miał delegat dr. Burchard, wystawił drugiego kandydata Clevelanda jako parawan, po za którym ukrywają się papiści i buntownicy. Tego samego dnia przyjmowali Blainea w Nowym-Yorku 200 milionerów (reprezentujących razem sumę 500 milionów dolarów) obiadem. Posypały się liczne mowy, polecające tego kandydata, i ogromne składki w sumie ogólnej 500 tysięcy dolarów na przeprowadzenie kampanii wyborczej po myśli stronników Blainea. Wobec takich faktów oraz wytrwałej pracy przyjaciół Clevelanda starcie musi być bardzo gorące.

Kronika.

Kraków, 4 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym sprawa rezygnacyi prezydenta miasta dra Weigla, oraz wnioski komisyi przemysłowej, w sprawozdaniu dra Faustyna Jakubowskiego.

Posiedzenie pełnej komisyi wodociągowej pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Weigla, odbędzie się dziś wieczorem. Na posiedzeniu obecnym będzie p. Friederich z Karlsruhe, hydrotechnik, specyalista w sprawach wodociągowych. Pan F., jak nas zapewniają, po zwiedzeniu wraz z radcą p. Domańskim i dyr. bud. Niedziałkowskim trasy wodociągowej z Regulic, uznał, iż nie przedstawia ona wcale większych trudności w wykonaniu, aniżeli przewidywane dotychczasowemi planami.

Marszałek Zyblikiewicz odjechał wczoraj popołudniu z Krakowa do Oświęcima, stamtąd zaś miał się dzisiaj udać do Biały, gdzie poczyniono przygotowania na jego przyjęcie. Podczas bankietu grać będzie orkiestra 13 pułku z kapelmistrzem Hockem, która w tym celu wyjechała dzisiaj do Biały.

„Czas“ w „ostatnich wiadomościach“ wczorajszego numeru pisze:

„Ciągle osoby stanu duchownego, a nawet zakonnice niepokojene są obnoszeniem rzekomych adresów w sprawach miejskich. Zapytani o radę, jak postępować w tym wypadku, dowiadujemy się z źródła najlepszego, że ks. biskup i duchowieństwo wyższe uważają podpisywanie adresów podobnych za zupełnie niewłaściwe, bo mogące jedynie powiększyć rozdwojenie w obywatelstwie miejskiem.“

---

da wyprawia Bolek na koniu. Chwat chłopak, jak Boga kocham.

— Mój ojcze, mnie takie rzeczy nie bawią — odrzekła z lekceważeniem.

— Ale to warto zobaczyć, jak cię kocham. — No, chodź, chodź. A może i pan, panie Kazimierzu, choć ty profan w takich rzeczach, ale się zdziwisz, bo to formalne sztuki.

Mówiąc to, wziął córkę za rękę i poprowadził ze sobą do furtki wychodzącej na podwórze. Kazimierz pierwej musiał systematycznie poskładać skrypta, książkę i dopiero po chwili z powagą udał się za nimi.

III.

Państwo Kajetanowie w towarzystwie Jadwigi, Zosi i Adasia, przypatrywali się z ganku śmiałym harcom jeźdźca. Czeladź dworska, także zaciekawiona, wychylała głowy to z drwalni, to z kuchni, to z za płota i dziwiła się. Bo też rzeczywiście warto było patrzeć, jak dziarski i dorodny młodzieniec ze spokojem i siłą męzką pokonywał wybryki zuchwałego rumaka, który napróżno usiłował buntować się przeciw jego woli, machał łbem, gryzł wędzidło, parskał pianą, stawał dęba, aż w końcu musiał uledz i posłusznie stąpać w takt szpicruty, kłusować, galopować, zwracać się na prawo i na lewo, zakreślać esy i ósemki podług zachceń jeźdźca. Pan Kajetan, jako najkompetentniejszy znawca, głośnemi wykrzykami i brawami oddawał pochwały każdemu trudniejszemu zwrotowi.

— Brawo! doskonale — powtarzał co chwila patrzcie, patrzcie jak go zażył znakomicie, a to gracz, niech go nie znam. Co to za kłus, jakby panienka w tańcu nóżkami przebiera, o! raz dwa, raz dwa.

I mówiąc to, przechylał głowę to w jedną, to w drugą stronę, naśladując wdzięczne ruchy konia.

Pani Kajetanowa także podzielała zachwyt męża, Zosia z uciechy klaskała w rączki i podskakiwała, a Adasiowi ledwie oczy na wierzch nie wyszły, usta otworzył tak, jakby chciał połknąć i jeźdźca i konia, a przy trudniejszych skokach aż nogami przebierał z podziwu. Nawet Jadwiga, która z początku zachowywała się zimno, obojętnie i patrzała jakby z musu, jak od niechcenia, powoli z coraz większem zajęciem śledziła zręcznego jeźdźca, i mimowoli objawiła zdanie, że Bolek wcale dobrze prezentuje się na koniu.

— Patrząc na taką jazdę — rzekła do Kazimierza, który stanął obok niej w tej chwili — w której koń i jeździec stanowią niejako jedną całość, można dopiero zrozumieć mit o Centaurach. Nieprawdaż panie?

Kazimierz zrobił ruch głową, który równie mógł znaczyć potwierdzenie, jak i przeczenie, ale widać było z twarzy, że nie przypadła mu wcale do gustu ta uwaga, która była zarazem pochwałą jeźdźca. Uczuł się nią upokorzony i zepchnięty na drugi plan. To też widząc jej żywe zajęcie się jeźdźcem, odważył się przyciąć zjadliwie, iż nie przypuszczał nigdy, aby gustowała w podobnych cyrkowych produkcyach.

— Fałszywie mnie pan sądzisz. Karkołomnych sztuk nie lubię i nie pochwalam, ale takie pokonywanie brutalnej siły zwierzęcia rozumną wolą człowieka, to widok zajmujący, bo to niejako zwycięztwo ducha nad materyą. Przyznasz pan sam, że jeździec w takich chwilach ma coś tryumfatorskiego w sobie, a zarazem artystycznego.

— Gdybym był wiedział, że pani tak wielką wagę przywiązujesz do tego, byłbym i ja starał się pozyskać względy pani na koniu.

— Alboż pan jeździsz konno — spytała ze zdziwieniem.

— Nie jest to znowu tak wielka sztuka — odrzekł z lekceważeniem.

— Co? jeździsz pan konno? — spytał pan Kajetan, zwracając się do niego — a nigdy nie przyznawałeś się do tego. No, to może pokażesz nam swoją sztukę. (C. d. n.)

Jest to wszystko stanowczo nieprawdą — z tej prostej przyczyny, że „rzekome“ adresy dawno są podpisane i doręczone, nikt przeto teraz nie jest niepokojony ich obnoszeniem. Co do „rozdwojenia w obywatelstwie miejskiem“, to ogół nasz wie aż nazbyt dobrze, kto jest istotnym sprawcą rozdwojenia, kto przy rozprawie nad budżetem miejskim rzucił zarzewie niezgody, podejrzywań i oszczerstw, i spowodował zajścia, niepokojące do tej chwili nasze obywatelstwo, zajścia, którym właśnie kres chciano położyć owym adresem. Czy zaś mięszanie osoby ks. biskupa do tej sprawy jest właściwem — pozostawiamy do osądzenia czytelnikom

Na środowym wieczorku w Kole literacko-artystycznem, jutro, p. Jan Grzegorzewski będzie miał odczyt p. t.: „Dwie rocznice czterdziestu i dwóch pokoleń“.

Akademickie Tow. bratniej pomocy ogłasza: Uwiadamia się Szan. Rodziców i Opiekunów, że jak w ubiegłych latach, tak i w tym roku komisya lekcyjna Bratniej Pomocy uczniów uniw. Jagiell. będzie zajmowała się polecaniem akademików na nauczycieli domowych i guwernerów.

Zgłoszenia przyjmuje przewodniczący w godzinach 3 — 4 popołudniu, wyjąwszy środy, soboty i świąt.

Józef Tobiczyk, sekretarz. *Bolesław Grotowski*, przewodniczący.

ul. Floryańska nr. 32 I. p.

Do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, obrany został członkiem z okręgu bocheńskiego, jednogłośnie p. Atanazy Benoë z Niegowici, który poprzednio już stanowisko to zajmował

Doroczne nabożeństwo żałobne za duszę zmarłych członków Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów, odbędzie się jutro o godzinie 9 rano, w kościele OO. Reformatów.

Aresztowanie dorożkarza. Otrzymujemy pismo od jednego z panów utrzymujących dorożki w Krakowie, którem zawiadamia, iż woźnica jego został przed paru dniami aresztowany przez policyę, lecz dorożki nie odesłano natychmiast właścicielowi, a powierzono ją jakiemuś indywiduum, które po kilku godzinach jazdy, konia i dorożkę pozostawiło na łasce losu, tak, iż konia błądzącego dopiero po północy schwytano. Piszący skarży się na takie postępowanie — i sądzimy słusznie.

W Muzeum techn.-przem. krak. dziś zamkniętą została wystawa przedmiotów afrykańskich, sala urządza się amfiteatralnie na wykłady, które rozpoczynają się jeszcze w tym tygodniu. Wystawę zwiedziło w piątek osób 10, w sobotę 199, w niedzielę 167. Naddatki wpłynęły od pp. Biechońskich 2 złr., N. W. 17 ct., N. N. 60 ct., M. Cz. 30 ct., D. 50 ct., Ur. 60 ct., N. 80 ct., G. 20 ct, N. N. 40 ct., M. 60 ct., B. 40 ct., Wol. 30 ct., Grosse 60 ct., N. 30 ct., Nieznajomy 50 ct., Niewiadomska 40 ct., B. 10 ct., N. N. 60 ct.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Aidukiewicza Zygmunta „Młody rycerz“, Gramatyki „Po powodzi“, Fabiańskiego „Krajobraz z nad Wisły“.

Zmarli. W Kijowie zmarł weteran wojsk polskich z 1831 r., sybirak, Kasper Maszkowski. Za spokój duszy zmarłego jutro odbędzie się w kościele OO. Kapucynów o godzinie 11 żałobne nabożeństwo.

W Towarzystwie muzycznem zapowiedziany jest zwykły wieczór muzykalny na piątek. Na program składają się Moniuszko, Żeleński, Mendelssohn, Schubert i inni. W wieczorze tym przyjmie udział p. Józef Adamowski, zaangażowany świeżo przez Towarzystwo nauczyciel w oddziale gry na wiolonczeli.

Odezwa do lekarzy. Ponieważ wskutek zeszłorocznej odezwy komendy 1go korpusu armii, zgłosiło się na przypadek wojny zaledwie 50 lekarzy z gotowością do pełnienia służby w zakładach wojskowych, a z tych 50 większa część oświadczyła się z chęcią służenia w miejscu zamieszkania, podczas gdy w miastach większych Galicyi zachodniej, gdzie jak w Krakowie, Jarosławiu, Bochni i Oświęcimie, stałe zakłady sanitarne są projektowane, nikt się nie zgłosił, przeto komenda apeluje do patryotyzmu lekarzy cywilnych i ponownie wzywa ich do zgłoszenia się jak najrychlejszego, dodając, że wynagrodzenie najwyższe wynosi dla lekarzy złr. 8, dla chirurga złr. 5 dziennie.

Lwów, 3 listopada. Przy nielicznym udziale publiczności przeprowadzone zostały zwłoki ś. p. Probusa Barczewskiego z realności jego przy ulicy Kurkowej do kościoła Bernardynów. Na pogrzebie były korporacye, zakony i chorągwie, lecz ani jednego z reprezentantów tak hojnie przez zmarłego uposażonych instytucyj. Wyższego duchowieństwa również nie było; kondukt wiódł ks. Szaflarski. Chór Tow. muzycznego odśpiewał w kościele „Requiem“ Verhulsta.

Pomnik ś. p. Henryka Schmitta zostanie poświęcony i odsłonięty we czwartek dnia 6 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Dominikanów. Uroczystości żałobnej i odsłonięcia dopełni kolega nieboszczyka z Rady szkolnej, ks. kanonik dr. Rudolf Lewicki. Rada szkolna krajowa udzieliła pozwolenia swego młodzieży szkół normalnych do uczestniczenia w tem nabożeństwie; spodziewać się należy, iż wyższe szkoły, jakoteż zakłady naukowe prywatne pójdą za tym przykładem i oddadzą hołd pamięci ś. p. Henryka Schmitta. Chętne zawsze w podobnych razach Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ przyrzekło swój współudział i wykona piękne „Requiem.“ Komitet, zajmujący się ustawieniem pomnika, zaprasza wszystkich, którym pamięć nieboszczyka jest drogą, do wzięcia udziału w tym akcie żałobnym

Wydział Koła literackiego najął w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego obszerny lokal na czytelnię, salon recepcyjny i salę na odczyty, dla użytku członków tego Koła, a uroczyste otwarcie lokalu nastąpi w najbliższy piątek, tj. d. 7 b. m o godz. 8 wieczorem. Lokal ma być z wielkim smakiem i komfortem urządzony.

Przybyli już z Medyolanu do naszego miasta śpiewacy i śpiewaczki: primadonna sopran, panna Oskner, władająca także językiem polskim, panna Piave, mezzo-sopran, pan Tomaso Villa, tenor. Przybyć miał jeszcze przedwczoraj baryton, p. Robirato. Pan Jeromin, basista, Polak, przybył już przed kilkoma dniami. Pierwsze przedstawienie opery odbędzie się jutro, we wtorek. Wybrano na pierwszą reprezentacyę „Trubadura“, aby cały skład opery mógł się zaprezentować od razu. Na drugie przedstawienie przeznaczony „Faust“, a na trzecie „Afrykanka“ lub „Hugenoci.“

Polskie akad. stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu święciło w sobotę rocznicę założenia swojej czytelni, o czem doniosły wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki. Wstępem do tak rzadkiej dla nas uroczystości, było powitanie gości i delegatów wszystkich stowarzyszeń słowiańskich, jako też referentów wielu zagranicznych polskich stowarzyszeń. W imieniu młodzieży polskiej przemawiał jej prezes inżynier Meissner, poczem goście zapisali swoje nazwiska w księdze pamiątkowej. Nastąpił koncert, w sali towarzystwa muzycznego o godzinie 7 wieczorem. W szczelnie zapełnionej sali, w obecności przedstawicieli wszystkich towarzystw słowiańskich, wybitniejszych członków kolonii polskiej, oraz wielu gości niemieckich: jak szefa ministeryum oświaty p. Friedlera, bankierów wiedeńskich braci Thonet i wielu innych osób, zagaił uroczystość prezes „Ogniska“ inżynier Meissner. Zaznaczywszy stanowisko polskiej młodzieży kształcącej się za granicą, wskazał na rozwój stowarzyszeń po za granicami kraju, a w szczególności stowarzyszenia któremu prezyduje, przyczem podniósł dodatnią jego działalność. Mowa wywarła korzystne wrażenie i audytoryum oklaskami wyraziło mowcy zadowolenie. Odczytanie telegramów zajęło nie mało czasu, gdyż zewsząd, gdziekolwiek istnieje choćby kilku Polaków związanych w stowarzyszenie, nadeszły listy gratulacyjne i serdeczne życzenia rozwoju „Ogniska“. Między innemi nadeszły telegramy od prezesa rady państwa JEks. Smolki, dra Szajnochy z Krakowa, prof. Frankego i Jägermana ze Lwowa, prof. dra Jurasza z Heidelbergu i mnóstwo innych. Komitet pozyskał dla koncertu słowiańskie stowarzyszenie śpiewaków, które odśpiewało chór Zingtarskiego „Wiosna“ i śliczną dumkę Ławrowskiego w małoruskim języku. Punktem kulminacyjnym koncertu był śpiew solowy tenora p. Wołoszki, który według pogłosek ma wejść do związku opery cesarskiej. Panna Goldmann pianistka i panna Hilda Therman zbierały również oklaski. Do urozmaicenia koncertu przyczyniły się deklamacye p. Zazuli i Bojarskiego, które publiczność wysłuchała z widocznem zadowoleniem.

Po koncercie odbył się komers, na którym oprócz reprezentantów stowarzyszeń słowiańskich, przemawiał nadradca Twardowski, członek honorowy „Ogniska“, dziennikarz p. Smólski, inspektor Müller w imieniu „Przytuliska“ i reprezentant polskiego akademickiego stowarzyszenia górniczego w Leoben p. Engeman.

O produkcyi korali piszą z Londynu: Gniazda najlepszych i najpiękniejszych korali ciągną się wzdłuż wybrzeża Algieryi i są od 16-stulecia wyzyskiwane, inne znajdują się u brzegów Sycylii, Korsyki, Sardynii, Hiszpanii, Balearów, Prowancyi, Przeszło 500 włoskich statków z 4200 ludźmi zatrudnia się połowem korali; 300 z pomiędzy tychże pochodzi z Torre del Greco. Zbiór roczny tych 500 statków wynosi około 56.000 kil. korali w wartości lirów 4,200.000 — reszta zaś, hiszpańskich i francuskich statków 22.000 kil. wartości około 1,500.000 lirów. W ogóle wartość rocznego połowu dochodzi sześciu milionów lirów wartości. Mimo tego, zysk z połowu utrudnionego przez samą mozolną pracę i połączone z nią niebezpieczeństwo jest stosunkowo niewielki, z powodu wysokiego podatku wymaganego ze strony alhierskiego rządu. Opłata za prawo połowu wynosi od statku w porze letniej 1166 lirów, w zimowej połowę tej sumy. Po odtrąceniu tego ciężaru i reszty kosztów, czysty zysk wynosi tylko 25 proc. Najwięcej warsztatów obrabiających korale znajduje się we Włoszech, a mianowicie 60, z których 40 w samem Torre del Greco, i zajmują blisko 9200 robotników, po większej części kobiet i dzieci. Targi w Niemczech, Anglii, Rosyi, Austryi, Węgrzech i Polsce, tudzież w Madras i Kalkucie nastręczają największą sposobność zbytu.

Mianowania. Pułkownik obrony krajowej Jan Tzwetter, nadliczbowy w galicyjskim batalionie piechoty obrony krajowej w Stryju nr. 65, z prowizorycznem przydzieleniem do komendy obrony krajowej we Lwowie, mianowany został generałem majorem. Podpułkownikiem mianowany został ze sztabu głównego baron Karol Jabłoński del Monte Berico, prowizoryczny szef sztabu głównego dywizyi kawaleryi w Jarosławiu. Kapitanami pierwszej klasy: Arkadyusz Czerniawski w 60 pułku, Włodzimierz Polański w 71 pułku; drugiej klasy: Karol Szabiński w 10 pułku, August Władyka w 35 pułku, Teofil Tylkowski w 41 pułku. Porucznikami: Karol Minasewicz w 80 pułku, Henryk Mostowski w 56 p., Henryk Dąbrowski w 55 pułku, Jan Gołachowski w 89 pułku, Stanisław Rozwadowski w 9 pułku, Robert Chlebowski w 13 pułku, Kazimierz Falkowski w 72, Maryan Mitkiewicz w 90 pułku. Porucznikami: Izydor Urbański w 80 pułku, Karol Stankiewicz w 10, Karol Pawłowski w 72, Edward Borecki w 95, Franciszek Pochorski w 48 pułku. W konnicy mianowani zostali: rotmistrzami pierwszej klasy; Emeryk Jeziernicki w 9 pułku, Edward Radnicki w 4, Ludwik Oleśnicki w 10, Karol Rychnowski w 14, Michał Dębicki w 8 pułku. Podporucznikami: hr. Seweryn Drohojewski w 13 pułku, Leon Lubieniecki w 7, Adam Pietraszkiewicz w 11, Stefan Matasiński w 15 pułku. W artyleryi mianowani zostali: podporucznikami: Ludwik Osostowicz w 11 puł., Franciszek Czernopyski w 2, Juliusz Chrzanowski w 9 pułku. W rezerwie mianowani zostali: podporucznikami: Adolf Dubowski w 60 pułku, Teofil Gębarowicz w 10. W konnicy podporucznikiem: hr. Michał Baworowski w 11 pułku. W artyleryi podporucznikiem: Włodzimierz Rotkowski w 9 pułku. W pionierach porucznikiem Zygmunt Kańczucki. W marynarce podporucznikami drugiej klasy: Adolf Sobieski, Włodzimierz Gotkowski, Karol Urbański. W audytoryacie: kapitanem audytorem drugiej klasy Franciszek Lubaczewski. W służbie zdrowia: lekarzami pułkowymi drugiej klasy: dr. Aleksander Żukowski w 7 pułku, dr. Hieronim Malinowski w 56 pułku. W oddziale rachunkowym: kapitanem pierwszej klasy: Jan Zrębowicz w 23 pułku, drugiej klasy Franciszek Kwiatkowski w 85 pułku.

Cesarz mianował honorowymi kanonikami w dyecezyi przemyskiej greckiego obrządku, dziekana i proboszcza w Wysocku wyższem Juliana Jasienieckiego, w Kamionce lasowej Jana Hawrzystkiewicza, w Bełzie Platona Pastowskiego, w Rozborzu okrągłym Jakuba Neronowicza, w Stebniku Bazylego Haponowicza, wreszcie w Romanowie Romana Rowsiewicza.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kancelistę Nicefora Jankiewicza oficyałem kancelaryjnym, a adjunkta podatkowego, Erazma Jana Maudyczewskiego i ukwalifikowanych podoficerów, Michała Hałaja i Anatola Demianowskiego, kancelistami przy kierujących władzach skarbowych

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Obertynie, Józefa Klusika, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, a nauczycielkę tymczasową szkoły filialnej w Dołhem, Teodozyę Witkowicką, rzeczywistą nauczycielką młodszą zawiadującą stale szkołą filialną w Dołhem.

Autoryzowany inżynier cywilny, Józef Hawliczek, z siedzibą urzędową w Stryju, złożył na dniu 5 października b. r. przepisaną przysięgę.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Haliczu ogłasza sprzedaż realności l. 42/51 w Tumirzu d. 5 listopada, 9 grudnia 1884 i 20 stycznia 1885. Cena wywołania 300 złr. — Sąd w Przemyślu sprzedaż realności l. 299 d. 5 grudnia. Cena wywołania 16563 złr. — Sąd w Dolinie sprzedaż realności l. 31 w Rakowie d. 6 listopada, 4 grudnia 1884 i 15 stycznia 1885. Cena wywołania 552 złr. — Sąd w Haliczu sprzedaż realności l. 208/181 w Jezupolu, d. 5 listopada, 9 grudnia 1884 i 20 stycznia 1885. Cena wywołania 150 złr. — Tenże sąd sprzedaż realności l. 41/38 w Tumirzu w tychże terminach. Cena wywołania 500 złr. — Sąd w Mościskach sprzedaż realności l. 35/57 w Chliplach, d. 19 listopada, Cena wywołania 350 złr.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożył p. G. Kohn na pomnik Mickiewicza 4 złr. 48 ct., jako trzecią część dochodu z rozsprzedaży swojego przekładu dzieł Mickiewicza.

Repertuar teatralny.

We czwartek 6go: „Właściciel kuźnic“, Ohneta.

W sobotę 8go: „O własnej sile“, komedya w 3 aktach, wierszem, Juliana Święcickiego; po raz pierwszy.

W niedzielę 9go: „Dwa światy“, O. Feuilleta.

Dział ekonomiczny.

Wywóz trzody chlewnej ze Serbii. Węgierskie ministerstwo handlu zabroniło przywozu do Węgier i przewozu przez Węgry nierogacizny z Serbii i to na całej rozciągłości granicy.

Z powodu wygaśnięcia księgosuszu w Rosyi na pograniczu powiatu borszczowskiego, namiestnictwo zniosło ustanowiony okręg pomorowy, zezwalając na wprowadzenie zwierząt i płodów zwierzęcych przez miejsca wchodowe w Husiatynie i Skale.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 3 i 4 listopada.

Dnia 3 bm. jako w dzień zaduszny, dowóz zboża na targ na Baran był bardzo mały. Cały dowóz nie przenosił 300 korcy w większej części pszenicy.

Tak mała ilość zboża, wkrótce rozkupioną została.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. od 36—40 złp., żyto za 227 fnt. od 32—34½ złp., jęczmień za 202 fnt. 26—30 złp.

Innych produktów nie było w targu.

Z powodu małego dowozu, a dość znacznej chęci kupna, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były ożywione, przy stałej tendencyi. Pomimo braku zagranicznych kupców ceny pszenicy i żyta nietylko że się utrzymały, ale płacono nawet drożej. Jęczmień i owies po cenach z ostatniego targu. W nasionach strączkowych nie zaszła prawie żadna zmiana.

Największy obrót był na miejscowe potrzeby, lubo zakupiono także parę mniejszych partyi pszenicy na wywóz.

W nasionach strączkowych co do cen nie zaszła żadna zmiana.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica żółta	8·—	8·40
„ czerwona	8·25	8·67
„ biała	8·25	8·67
Żyto polskie	7·50	7·87
„ galicyjskie	7·25	3.60
Jęczmień dla browaru	7·40	7·76
„ pośledniejszy	6·75	7·25
Owies z opłatą konsumcyjną	7·—	7·50
Groch	8·25	10·50
Fasola	9.—	11·—
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	7·50	7·75
Proso	7·—	7·50
Jagły	12·—	13·50
Tatarka	7·50	8·—
Rzepak	12·—	12·75
Koniczyna biała	50·—	60·—
„ czerwona	48·—	55·—

Biała, 31 październ. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 8·75, żyta 7·50, jęczmienia 8·—, owsa 7·—, kukurydzy 8·—, grochu 9·—, fasoli 9·—, soczewicy 22·—, jagły 12·—, tatarki 7·—, bobu 0·—, ziemniaków 2·50, siana 4·—, koniczu 5·—, słomy 1·20—2·60, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—, koniczyny —.—

Tarnów, 31 październ. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 7·90, żyta 6·90, jęczmienia 0·—, owsa 6·20, grochu 9·60, bobu 0·—, tatarki 8·30, prosa —·—, kukurydzy 0·—, ziemniaków 2·80, rzepaku —·—, koniczyny 52·50, siana 2·10, koniczu 2·80, słomy 1·90 kilo masła 0·75.

Wieliczka, 31 paździer. Płacono za hektol. pszenicy 5·76—6·63, żyta 4·47—5·35, kukurydzy 0·—, jęczmień 4·55, owsa 3·01—3·76, grochu 6·58, ziemniaków 3·—, siana 100 kilogr. 3·05, słomy 1·60.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Prywatne.)

Wiedeń, 4 listopada. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie rady kolejowej. Postanowiono wybór kilku komitetów. Do komitetu taryfowego wybrany z Polaków, Simon, do planów jazdy Struszkiewicz, dla spraw ogólnych Hausner. Następne posiedzenie w piątek.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 4 listopada. Minister oświaty oświadczył w komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej, że jakkolwiek stosunki z państwami ościennemi są możliwie jak najlepsze, mimo to winniśmy baczną zwracać uwagę na siły zbrojne innych mocarstw. W naszem wojsku kosztuje utrzymanie jednego żołnierza najmniej z wszystkich wojsk, co dowodzi najdalej idącej oszczędności; co do karabinów repetirowych, nie ma jeszcze zgody pomiędzy znawcami. Minister wojny podaje szczegółowe daty, mające dowodzić wielkiej ostrożności przy pensyonowaniach.

Komisya węgierska dla spraw zagranicznych załatwiła już budżet. Sprawozdawca Falk wniósł połączenie wszystkich archiwów w jedno archiwum państwa austro-węgierskiego, jako też wydelegowania wspólnej komisyi dla wykonania tej reformy. Komisya przyjęła z zadowoleniem do wiadomości środki, jakie rząd przedsiębrał w sprawie konsulatów i wyraziła uznanie ministerstwu spraw zagranicznych.

Buda-Peszt, 4 listopada. Zmarł tu były minister Lonyay.

Paryż, 4 listopada. *Temps* zastanawiając się nad pogłoskami, co do pośrednictwa Anglii w sporze francusko-chińskim mniema, iż Anglia dobrowolnie czyni kroki, ażeby Chiny skłonić, do pomyślnego rozwiązania tej sprawy. Francya powiadomiona o tych krokach, musiała oczywiście uznać ich pobudki. *Temps* uważa za nieuzasadnione pogłoski, jakoby Chiny odrzuciły pośrednictwo i mówi, iż pośrednictwo to ogranicza się do polubownego orzeczenia w kwestyi odszkodowania. Nie kładliśmy nigdy wielkiej wagi na wysokość sumy odszkodowania, i gdyby ugoda w Tientsin co do ustąpienia z Tonkinu została całkowicie wypełniona, było by to najlepszem rozwiązaniem; uwzględniając jednak zwyczaj Chin niedotrzymywania nigdy zobowiązań, to efektywna okupacya Tonkinu będzie najlepszą podstawą do wszelkich rokowań.

Bruksela, 4 listopada. *Moniteur* ogłasza mianowanie dotychczasowego posła w Sztokholmie, barona Pilleur Hiegart'a przedstawicielem dyplomatycznym Belgii we Watykanie.

Londyn, 4 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Dongoli, że Wolseley przybył tamże i został przyjęty przez Mudira i jego główny sztab. Wojska krajowców tworzyły szpaler aż do Mudirieh.

Londyn, 4 listopada. Granville oświadczył w Izbie lordów, iż wieść o upadku Chartum jest bezzasadna.

Rzym, 4 listopada. Mianowanie następcy Ledóchowskiego na stolicę biskupią w Poznaniu ma wkrótce nastąpić. Prekonizacya nastąpi prawdopodobnie na najbliższym konsystorzu.

Rzym, 4 listopada. Wieść, jakoby Włochy miały zamiar założyć osadę karną w zachodniej Afryce jest bezpodstawna.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 listopada 1884	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia przedniego
Renta papierowa austr.	81·30	81·20
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible]·45	96·45
„ srebrna	82·45	82·35
„ złota	103·60	1[illegible]3·9[illegible]
6% Renta złota węg.	122·60	123·4[illegible]
4% Renta zło węgierska	93·65	93·55
Losy z r. 18	134·50	134·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	877·—	872·—
„ kredytowe austr.	292·60	290·90
Londyn	121·30	121·[illegible]5
Napoleondor	9·57	9·65
Lombardy	147·60	147·75
Losy z r. 1864	173·25	173·25
Akcye Karola Ludwika	271·50	270·90
Akcye Lwow. Czer.	192·50	19[illegible]·60
Akcye kol. węg. półn. wsch.	167·25	16[illegible]·25
Obl. Indem. galic.	1[illegible]1·90	101·90
Losy Prem. Węg.	116·10	116·20
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·25	148·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·—	176·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·30	101·30
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	177·50	177·25
Marka	59·60	59·60
Ruble	124·37	12[illegible]·—
Dukat	5·78	5·76

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 4 listopada 1884		
Banknoty austryac.	167·55	167·20
Wiedeń	167·15	167·50
Warszawa	208·10	207·—
Ruble	208·60	208·—
5% Listy zast. król. polsk.	62·40	62·50
4% „ likwidacyjne	56.50	56·50
Akcye Karola Ludwika	114·—	113·87
„ kredytowe	489·—	493·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Rodzice i krewni ś. p. Ignacego Allerhanda składają Szanownym Panom Profesorom, Kolegom i znajomym zmarłego podziękowanie za liczne objawy współczucia i za oddanie ś. p. Ignacemu ostatniej przysługi. 1168

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.:* *osobowy:* *posp.:* *miesz.:*
Kraków odj.: 9.₈ rano 10.₄₆ rano 9.₁₃ w. 10.₄₉ w.
Lwów przyj.: 5.₁₂ p. p. 9.₇ w. 5.₁₈ rn. 11.₁₃ rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: 6.₁₃ rano } *Tarnów* przyjazd: 9.₇ rano; *Rzeszów* „ 12.₁₀ pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.₅ przed połud. *Wieliczka* przyj.: 11.₄₉ przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.:* *kuryer.:* *miesz.:* *posp.:*
Lwów odjazd: 3.₄₅ rn. 12.₄₇ pop. 4.₄₃ w. 10.₂₆ wn.
Kraków przyj.: 2.₅₈ pp. 8.₁₈ w. 5.₁₀ rn. 6.₄₈ ran.

Kraków, dnia 4/11	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	123 50	12[illegible] 50
Marki niem. złote [illegible] za 100 mar.	[illegible] 60	6[illegible] —
Kupony srebrne	[illegible] 50	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 83
20-to frankówka złota	9 66	9 75
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 2[illegible]
Obligacye indemniz. galic. „ 100	101 50	102 —
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 60	93 —
„ „ „ „ „ II. Ser.	86 75	87 5[illegible]
5 „ „ „ „ „	98 6[illegible]	99 50
„ „ „ Banku hip.	101 50	102 50
„ „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 —
„ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	98 —
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
„ „ likwid. „ „ 100	87 —	88 —

Lwów, dnia 3/11	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. za zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91 70	93 3[illegible]
5 „ „ „ „ „ 100	98 40	99 40
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa, dnia 2/11	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 45
4% Listy likwidacyjne „ „ za rb. 100	— —	86 56
5% Listy likw. [illegible] (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	98 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 3/11 — OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
[illegible] Renta austr. papierowa za złr. 100	81 20	81 35
„ „ srebrna „ 100	82 35	82 5[illegible]
„ „ złota „ 100	103 85	104 15
„ „ pap. nowa „ 100	96 45	96 60
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 25
5 „ „ 1860 „ 500 „ 100	134 40	135 25
5 „ „ 1860 „ 100 „ 100	143 —	144 —
— „ 1864 bez % całe „ 100	173 25	173 50
— „ 1864 bez % poł. „ 100	171 50	172 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 50	122 70
5 „ srebrna „ 100	93 55	93 70
5 „ pap. „ 100	89 40	89 60
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. 100	105 50	106 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. 100	116 —	116 40
— „ „ „ po 50 złr. 100	115 5[illegible]	116 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100	115 80	116 10
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. 100	101 50	102 25
5 „ „ „ Siedmgr. 100	100 30	101 —
5 „ „ „ Węgiers. 100	101 80	101 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 80	115 80
5 „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 50
0 „ Tureckie po 400 „ 1	21 20	21 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	122 —	122 60
3% „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 25
6 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ z 10% p. „ 100	99 75	100 25
5 „ „ „ „ „ 100	97 —	97 60
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 10	99 40
7 „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 50	— —
5 „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 40	101 60
4½% „ „ „ „ 100	100 40	100 70
4% „ „ „ „ 100	95 40	95 70
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 10	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	100 —	100 50
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ 100	100 50	100 75
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ 100	101 10	102 10
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	101 —	101 10
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ 100	74 —	73 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ 100	111 50	112 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ 100	98 —	98 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	135 50	— —
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 75	99 25
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	98 30	98 60

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary na 40 złr. m. k.	40 75	41 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 —	115 25
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 —	19 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 75	19 50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	25 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 75	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 15	7 35
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 50	19 50
Salm na 40 złr. m. k.	55 75	56 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 75	50 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 25	28 75
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	39 —	39 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	105 90	106 40
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 75	105 25
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	290 90	291 20
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	2[illegible]1 75	292 25
5 „ Länderbank na 100 złr.	103 60	103 90
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	872 —	875 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	88 60	88 90
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	179 —	179 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2385 —	2390 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 —	208 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	271 —	271 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	148 —	148 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	192 70	193 —
5 „ Rudolfa na 200 „	181 25	181 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	177 25	177 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	147 20	147 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	152 75	153 25
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne na sztukę	5 76	5 78
20-to Frankówki „ „	9 65	9 66
20-to Markówka „ „	11 92	11 94
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 95	9 97
Funty sterlingi „ „	12 16	12 21
Tureckie liry złote „ „	10 95	10 97
Banknoty włoskie „ „	48 15	48 25
Ruble papierowe „ 100 „	123 75	124 25

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnemu Duchowieństwu w Bochni, Wmu Etgensowi, c. k. inspektorowi szkoln., Wnej Windykowej, kierowniczce szkoły, Wmu Wrońskiemu kierownikowi szkoły, Wnym Ursiom i wszystkim P. T., którzy okazali nam swoje współczucie w smutku po utracie naszego syna, czy to przyczyniając się do uświetnienia pogrzebu w dniu 15 bm., czy to w jakikolwiek inny sposób starali się przynieść ulgę naszemu stroskanemu sercu rodzicielskiemu, składamy staropolskie: **„Bóg zapłać“.**

W Bochni dnia 20 paźdz. 1884 r.

Aleksander Pietraszkiewicz,
nauczyciel z Bochni.
Karolina Pietraszkiewiczowa.

1154 1

PRAKTYKANT

potrzebny do gorzelni parowej. Kandydaci, **władający językiem polskim i niemieckim, mają pierwszeństwo.** Zgłoszenia przyjmuje Zarząd gorzelni, który udzieli bliższych wyjaśnień; nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. Adres: Zarząd gorzelni w Radłowie. 1158 1 2



SKŁAD KOMISOWY
MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
J. B. Prüwer
w Krakowie, Mały Rynek Nr. 4,
poleca Lokomobile i Młocarnie kieratowe i ręczne, oraz Sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do ich konstrukcyi, jakoteż elegancyi w wykończeniu. Posiada także Trieury, Młynki do czyszczenia zboża. Pługi Rajol i Sacka, Pompy, Sikawki, Siewniki, Brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn po cenach najprzystępniejszych. 1152 1 12

Osoba mająca około lat 28, uzdolniona w krawieczyźnie, szyciu na maszynie, oraz znająca się doskonale na prowadzeniu zarządu domu, która się może wykazać chlubnemi świadectwami oraz rekomendacyą — poszukuje posady, którą objąć może od każdego czasu. Adres: **Radłów,** poste restante.
1159 1 3

Młodzieniec poszukuje zajęcia jako p i s a r z w fabryce, browarze, lub do gospodarstwa. — Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod literą: **T. K.** post. rest. Kraków. 1160 1 8

Jeszcze tylko parę dni widzieć można w sklepie pod l. **28,** przy ulicy **Floryańskiej** w Krakowie a t l e t k ę
Pannę Eleonorę i



Teatr pcheł

tresowanych i przedstawianych przez wyżej wymienioną pannę Eleonorę. — Pchły produkują się w rozmaitych rozweselających sztukach.
Wstęp: I miejsce **20 ct.**, II miejsce **10** ct.
Dzieci płacą połowę.
Codziennie do widzenia od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór. 1136 3

L. 1863.

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Samborze jest posada **inżyniera drogowego** od 1 stycznia 1885 do obsadzenia.

Płaca roczna 500 złr., dodatek aktywalny 100 złr., za jazdy w sprawach drogowych po 15 ct. za kilometr, zaś za jazdy w innych sprawach po 3 złr. dziennie dyjet i po 15 ct. za jazdę od kilometra.

Posada ta zostanie nadaną na jeden rok prowizorycznie, potem nastąpi stabilizacya, jeżeli urzędnik wymogom służby odpowie.

Urzędnik stale zamianowany ma prawo do czterech pięcioleci po 50 złr. i prawo do emerytury.

Wymaga się wieku od 24 do 40 lat, teoretycznego i praktycznego wykształcenia, znajomości języków krajowych i nieposzlakowanego życia.

Kandydat ma się oświadczyć, że poddaje się warunkom regulaminu służbowego.

Podania o tę posadę należy wnosić do Wydziału powiatowego **do 30 listopada 1884.**

Z Wydziału Rady powiatowej.
Sambor, d. 18 października 1884.
1125 3 3 ***Pawliński.***

Pijaństwo we wszelkich okresach usuwa po 10letniej praktyce w zupełności i niezawodnie, także i bez wiedzy pacyenta pod gwarancą **T. Konetzky,** Berlin, Brunnenstr. 53, wynalazca radykalnej kuracyi i specyalista dla cierpiących na pijaństwo. Urzędowo uwierzytelnione pisma dziękczynne, które stwierdzają działanie mego nieporównanego środka, wobec naśladowców, rozsyłam gratis. 1126 2 10

Gospodyni domu

w średnim wieku, władająca językiem polskim i niemieckim, chlubnemi świadectwami zaopatrzona, poszukuje posady do zarządu większem gospodarstwem domowem w domu polskim lub niemieckim. Wiadomość: **L. F.** Nowy Sącz, poste restante. 1141 2 8

ZAWIADOMIENIE.

Prowadząc od lat kilku **Restauracyę** w hotelu Drezdeńskim w Krakowie, bądź jako zarządca, bądź też przez rok ostatni na swoją własną rękę, z dniem 1 października objąłem Restauracyę w hotelu „pod Różą“ w Krakowie.

Jak dotychczas w hotelu Drezdeńskim, tak samo restauracyę w hotelu „pod Różą“ postawię na stopie pierwszorzędnej restauracyi, starając się o to, aby kuchnia była smaczna, a obsługa chętna i szybka.

Piwnice zaopatrzyłem w wszelkie **wina,** a mianowicie: węgierskie, austryackie, francuskie i wszelkie zagraniczne, które wyłącznie od pierwszorzędnych europejskich firm pobieram; również **piwo Pilznieńskie.**

Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność względami swemi raczy mnie poprzeć jak dotychczas, staraniem mojem będzie, abym łaskawych względów nigdy nie utracił.

Z uszanowaniem
Ferdynand Turliński,
restaurator w hotelu „pod Różą“ w Krakowie, ul. Floryańska.

1030 13 30

PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH
MICHAŁA GURATOWSKIEGO

prowadzona dawniej
W SKŁADZIE SUKNA i KORTÓW
PP. ARMATYSA i Sp.
przyjmuje wszelkie obstalunki tak z własnej jakoteż i obcej materyi przy linii A-B, Nr. 43, I piętro i wykonywa takowe z wszelką akuratnością, wiadomą dobrocią, jakoteż i gustem,
poleca się względom Szan. Publiczności
Michał Guratowski.

105 8 10

Poznań. **A. PFITZNER** **Mád** pod **Tokajem,** winnice.

handel hurtowny WIN założony r. 1859

poleca swój obfity zapas wszelkiego rodzaju najszlachetniejszych

Win Tokajskich

słodkich i watrawnych, lekkich stołowych, tudzież **ciężkich deserowych,** jakoteż **starego maślaczu** od złr. **25** do złr. **450** za hektolitr, franko M á d, według żądanej ceny, jakości i roku. — Zamówienia przyjmuje się w b e c z k a c h d o w o l n e j w i e l k o ś c i (p o c z ą w s z y o d 35 l i t r ó w) i na butelki po 0·5 i 0·7 l i t r a. Cenniki i próbki na żądanie franko z M á d p o d T o k a j e m, dokąd wszelkie obstalunki adresować należy.

Win moich na butelki można dostać w **Krakowie** u p. G o l d w a s s e r a (Rynek), **Tarnowie** u p. B. R i n g e l h e i m a, w **Przemyślu** u p. M. K r u g a, **Jarosławiu** u p. L u d w i k a K r z e c z o w s k i e g o, w **Brodach** u p. W o l f M a c h s wdowy. 1085 4 ?



O r y g i n a l n e
kalosze rosyjskie

w różnych fasonach i wielkościach (z wąskiemi końcami) poleca po niskich cenach
M A G A Z Y N
J. Zaplatalskiego,

Rynek, 37, A-B;

1076 6 12

również **reichenbergskie trzewiki** sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z WATY** do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu, **kaftany myśliwskie,** włóczkowe, **kamizelki** damskie, chustki, kamasze i t. d. angielskie **rękawiczki** włóczkowe.
Płaszcze gumowe i sukienne nieprzemakalne.
! Podeszwy filcowe i korkowe para od 10 ct. !



C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

Otwarcie ruchu

na przestrzeni

ZWARDOŃ - ŻYWIEC

Linia Zwardoń-Żywiec ze stacyami:
ZWARDOŃ, SÓL, RAJCZA, MILÓWKA, WĘGIERSKA-GORKA i ŻYWIEC-ZABŁOCIE będzie oddaną
z dniem 3 listopada 1884 r.
do użytku publicznego tymczasowo jednak **tylko dla przewozu towarów.** 1142 2 3

Wiedeń w październiku 1884 r.
Ck. Jeneralna Dyrekcya
austryackich kolei państwowych.



Fr. Kernreuter.

Wiedeń, Hernals, Hauptstrasse, l. 17.
Fabryka maszyn, pomp i sikawek pożarnych.

„**Najlepsze** ze wszystkich **źródło**, gdzie można nabyć **sikawek pożarnych** dwu i czterokołowych, **hydroforów**, **beczkowozów do skrapiania**, dalej **sikawek dla ogrodów warzywnych** i t. d.

Cenniki darmo i opłatnie.
Gwarancya zapewniona.
Dla gmin ulgi w spłacaniu.
1019 11 15

W Mydlnikach

główny wyłom kamienia jest do wydzierżawienia każdego czasu — Zgłoszenia listownie u portyera hotelu krakowskiego.
1138 3 3

Prawdziwe perskie i smyrneńskie
dywany salonowe

najtrwalszej i najlepszej roboty, jakoteż i inne **wschodnie artykuły** dla **domowego użytku,** jakoteż dla **ozdoby** służące, poleca w bogatym wyborze 1050 5 10
Teodor Graf,
Wien, I., Schillerplatz, Gauermanngasse 2.

Solitera (tasiemca) z głową

usuwa wpół godziny lekarstwo bez smaku, łatwe do brania i przyjemne. **Za skutek ręczy się.** Cena jednej dawki złr. 6 ct. 50. Prawdziwego leku dostać można tylko w **St. Georgs Apotheke, Wien V., Wimmergasse 33,** gdzie należy przesyłać zamówienia. 711 12 16
W Krakowie do nabycia w aptece **E. Stokmara.**

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną
zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 1

39 75 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Wysprzedaż.

Z powodu zwinięcia interesu odbywa się począwszy od
dnia 4 października 1884 r.
zupełna wysprzedaż
wyrobów
złotych i srebrnych
niżej cen fabrycznych
w handlu pod firmą:
E. Nitsch w Krakowie
ulica Floryańska, l. 9.
1045 11 12

Realność

składająca się z domu piętrowego, obszernych oficyn i ogródka, w Krakowie, przy ulicy Koletek pod Nr. k. 30 or. 5 położona, jest każdego czasu z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższych wyjaśnień udziela adwokat Dr. H a j d u k i e w i c z.
1065 2 3

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, ojca dzieci, który pragnie w jakikolwiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. Z a c z y ń s k i e g o przy ulicy Szewskiej.

DOM BANKOWO-KOMISOWY
I BIURO SPEDYCYJNE
J. NAWROCKI

w Krakowie, Hotel Drezdeński,
załatwia wszelkie wysełki z Krakowa, odbiera towary i pakunki z domów i dostawia pocztą lub koleją nadeszłe umyślnie w tym celu zbudowanemi wozami. 1116 4 6

Formalności ładunkowe, akcyzowe, cłowe i t. d. przy miejscowych i przechodowych przesyłkach dopełnia własnemi organami, a monety potrzebne ściśle po kursie dziennym rachuje.

PP. Kupcom jako klientom stałym, liczy się za dostawę z kolei po 5 centów od 100 kg. lub pół metra sześć. mniej niż 100 kg. ważącego. Innym za dostawę z kolei i wszystkim za dostawę z poczty, od listu frachtowego i każdych rozpoczętych 100 kg. 10 centów.

C. k. uprz. Tow. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

L. 24112

Dostawa materyałów drzewnych.

Na rok 1885 rozpisuje się za ofertami dostawa:

90.000 metrów sześciennych drzewa opałowego,
110.000 sztuk podkładów dębowych,
1.880 metr. sześcien. budulcu i tartego materyału dębowego,
3.900 „ „ „ „ miękkiego.

Oferty ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis **Oferta na materyały drzewne,** należy wnieść najdalej do 22 listopada r. b., godziny 11-tej przed południem u zarządu głównego w Wiedniu (I Elisabethstrasse 9) komitetu zarządzającego w Bukareszcie, albo też Dyrekcyj ruchu we Lwowie lub Jassach; równocześnie zaś, jednak oddzielnie uiścić w kasie jednego z wyżej wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5% wartości ofertowanych materyałów.

Postanowienia licytacyjne, wykazy szczegółowe do materyałów, jako też ogółowe i szczegółowe warunki dostawcze mogą być przejrzane i otrzymane w biurach zarządów materyałami w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem opłaty pocztowej przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, dnia 22 października 1884. 1153 1

Rada Zawiadowcza.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

L. 13147/7.

Ogłoszenie.

Do części II taryfy, ważnej od 1 lipca 1883 r.

„Szczegółowe przepisy i taryfy dla transportu przesyłek pospiesznych jakoteż towarów zwykłych i t. d. na c. k. austryackich kolejach prywatnych w zarządzie państwowym pozostających“, zaprowadza się dodatek VI z ważnością od 1 listopada 1884 dla następnych linij: Sternberg-Wichstadl-Lichtenau, Hohenstadt-Zöptau-Oświęcim-Podgórze, Tarnów-Leluchow (granica galicyjsko-węgierska), Grybów-Zagórz, Chyrów, Stryj, Drohobycz-Borysław, Lwów, Stryj-Stanisławów, kolej lokalna Dolina-Wygoda i linia peażowa Zagórz (trans)-Chyrów (trans), a z ważnością od dnia otwarcia ruchu dla linii Zwardoń (granica galicyjsko-węgierska)-Żywiec-Skawina, Sucha-Nowy-Sącz, Zagórzany, Gorlice, Stanisławów-Husiatyn, włącznie z linią peażową Stanisławów (trans)-Chryplin (trans).

Wskutek zaprowadzenia tego dodatku VI, zawierającego szczegółowe przepisy i taryfy dla przesyłek pospiesznych i towarów zwykłych i t. d. (część II), jakie ważne będą na wyż pomienionych liniach począwszy od oznaczonych terminów, zostają unieważnione następujące taryfy i przepisy:

1. Taryfa lokalna z dnia 1 lutego 1881 dla transportu towarów z dodatkami, zaprowadzona wspólnie dla c. k. kolei Dniestrzańskiej, kolei Arcyksięcia Albrechta i t. d., Tarnowsko-Leluchowskiej kolei państwowej.

2. Prowizoryczna taryfa lokalna dla transportu towarów na liniach c. k. kolei państwowej Oświęcim-Podgórze i Grybów-Zagórz, ważna od 1 względnie 20 sierpnia 1884.

3. Skala refakcyjna dla transportu kamieni łamanych, brukowych, wapiennych i gipsowych (niepalonych), jakoteż kamieni budowlanych, szutru, piasku i cegieł, ogłoszona obwieszczeniem c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta z dat Lwów 31 maja 1878 do l. 4301.

4. Ogólne taryfy lokalne c. k. uprz. morawskiej kolei pogranicznej (wraz z dodatkami) z dnia 1 października 1876.

Wiedeń, w październiku 1884. 1131 3 3

C. k. Jeneralna Dyrekcya
austryackich kolei państwowych.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.